Nr 152. Kraków 7 Lipca — Piątek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu i w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Mollen*** - p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku *p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 6 lipca.

Na medalu, który demokracya francuska z ogłoszonych pięciocentymowych składek na pamiątkę Abrahama Lincolna wybić postanowiła, miał stać napis: „Mąż, który w największem niebezpieczeństwie utrzymał związek Stanów Zjednoczonych bez zakrycia posągu wolności." W rzeczy samej, słuszność tę oddać należy poległemu z ręki mordercy prezydentowi. Jednakowóż przychodzi tu na myśl, co już nieraz w historyi powiedziano; że w dziedzinie sławy czyli przyszłości największą bywa sztuką dla ludzi politycznych: umieć umrzeć w porę. Takiej sztuki dokazał przed kilką laty Cavour, a w tym roku Lincoln. Chwila, w której śmierć przerwała świetny ich zawód, zostawiła przywiązaną do ich pamięci jedność Włoch i utrzymanie Unii, jakkolwiek oba te dzieła dokonanemi nie były.

Nie mamy wcale zamiaru ubliżać pamięci prezydenta Lincolna. Ocenialiśmy zawsze jego energię i umiarkowanie, oddawaliśmy zawsze słuszność jego dla wolności uszanowaniu. Prawda, że zdołał on utrzymać Związek amerykański bez naruszenia wolności w kardynalnych jej warunkach, i wielka jego w tem zasługa; lecz właśnie chwila, w której życie zakończył, nie pozwala przesądzać, czyby i nadal utrzymać ją był zdołał na dawnych podstawach. Zapominać bowiem nie można, że prawie równocześnie z zabójczym strzałem skończyła się wojna. Konstytucya Stanów Zjednoczonych wyszła z rządów Lincolna obronną ręką, ale było to w czasie wojennym. Nie wchodzimy, czy dzieło pojednania było trudniejszem lub łatwiejszem, ale w każdym razie było innem. Utrzymał Lincoln siłą całość Unii; pozostało odbudowanie jej na drodze konstytucyi, zadanie, które prezydentowi Johnsonowi przypadło.

Czy federacyjna forma rządu może istnieć podtrzymywana siłą? oto pytanie, które się rozstrzyga teraz w Ameryce. Konstytucya opartą tam była na dobrowolnym związku krajów składających Rzeczpospolitą. Wolność była tej dobrej woli owocem. Nie wchodzimy tu, czy kraje południowe miały prawo wystąpić ze związku, dość że im na dobrej woli zbywało, aby w nim pozostać. Czy przez posiadanie owych krajów zbrojną ręką odzyska Północ tę dla Unii podstawę, bez której związek federacyjny wydaje się niepodobnym? — temu przypatruje się obecnie Europa. Cóż mogło być bodźcem do połączenia się różnych krajów w związek Stanów Zjednoczonych, jeżeli nie wspólny interes? Ustała wspólność, skoro Południe oddzielić się chciało i czteroletnią o ów rozdział prowadziło wojnę. Jakimże sposobem znowu zespolić te interesa, tak, aby połączenie napowrót dobrowolnem uczynić? A jednak koniecznością jest dojść do owego rezultatu, jeżeli posąg wolności nie ma być zakrytym w Washingtonie.

Daleko też jeszcze do ukończenia dzieła, i zapewne wiele czasu wymagać ono będzie. Wszakże zdaje się, że rząd amerykański nie przystępuje doń na drodze wolności. Dotąd widzimy działające wojsko i arbitralność, ale nie konstytucyę i samorząd. Prezydent Johnson postępuje sobie z Południem, jak każdy samowładny zwycięzca postąpiłby sobie ze zwyciężonym. Ogłasza amnestyę, którą cała Europa za proskrypcyę uznała, dzieli obywateli na lojalnych i nielojalnych, żąda przysięgi, wytacza procesa, ściga skompromitowanych i podejrzanych, a co najważniejsza, mianuje gubernatorów bez odwołania się do ludności w Karolinie, Georgii, Wirginii, Alabamie i innych krajach— zgoła, wymaga uznania konstytucyi, uznania nawet dekretów na kongresie washingtońskim podczas wojny zapadłych, w których Południe żadnego nie brało udziału, a przeciw którym protestowało majątkiem i życiem; a obok tego, działa tak, jakby dla Południa wcale nie istniała konstytucya, jakby nawet samorządu pozbawionem ono być miało.

Do tego jeszcze przychodzi straszna kwestya emancypacyi murzynów. Mówiliśmy zawsze, że niewola zniesioną być musiała, jakikolwiek wojna weźmie koniec. Usamowolnienie było koniecznem następstwem, już dla tego samego, że służyło za pokrywkę sprzecznym interesom, które się niewolą zasłaniały, aby walczyć z sobą. W walce jeden musiał wziąść górę; zasłona więc stała się nadal niepotrzebną. Ale zniesienie niewoli nietylko jest sprawą ludzkości — jest oraz kwestyą społeczną i ekonomiczną. Rozwiązać jéj niepodobna samym czynem zniesienia jéj, rozciąć samem ogłoszeniem dekretu i uznaniem takowego. To też stoją teraz miliony murzynów, nie już jako niewolnicy, ale jako wolne w społeczeństwie paryasy. Przyznano im prawo do wolności, ale odmawiają im dotąd praw politycznych, a pozbawiono sposobu do życia. Umierają z głodu w Charlestonie, wyrzucają ich z miast gdy do pracy niezdolni, nie wpuszczają ich do wagonów na kolejach żelaznych. Nie wiedzą oni co począć z takiem prawem do wolności, które im prawa do życia nie zapewnia. Niebezpieczny wyradza się proletaryat, który coraz większej siły zbrojnéj wymagać będzie, bo ten tylko jest sposób poskromienia namiętności ludzi zaproszonych do biesiady społecznéj bez wyznaczenia im miejsca....

Zgoła, stan obecny Stanów Zjednoczonych przedstawia tylko działanie siły, która odniosła zwycięstwo. Tego się też obawiać można było, jako następstwa wojny za zwycięstwem Północy, tak jak znów zwycięstwo Południa byłoby rozbiło Unię. Lecz daleko jeszcze do powrotu do Związku na polu wolności konstytucyjnéj. Konstytucya istnieje, ale jest zawieszona, to co się dzieje, jest samowolnością; dyktatury nie ma jako nazwy, ale jest jako rzecz. Ma to być koniecznością. Ale to już nie amerykańska zasada, aby przez arbitralność iść do wolności, aby dyktatura miała być przedniem swobody. Samowola ma szczególną w sobie ponętę: należy ona do tego rodzaju łakoci, w których rozsmakować się można, im dłużéj się je pożywa. I dla tego zdaje nam się, że aby utrzymać Związek Stanów Zjednoczonych, nie wypadało się rządowi washingtońskiemu na tę pokusę narażać.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 5 lipca.

§ Nowy gabinet do téj chwili nie jest jeszcze złożony. Nie podobna przypuścić, aby konserwatyści węgierscy nie mieli byli wtedy już gotowego planu ukonstytuowania monarchii. Tacy ludzie stanu nie występują do walki bez gotowego programu dla nowego rządu; zresztą złożyli oni swoje wyznanie wiary politycznéj najpierw za czasów absolutnych w zwiększonéj Radzie państwa, a następnie w dyplomie październikowym, który jest wyłącznie ich dziełem. W kwestyach podrzędnych mogli oni od owego czasu zmienić nieco swoje zdanie, lecz główne zasady pozostały te same. Trudność więc w utworzeniu nowego gabinetu nie leży w braku programu, ale w braku odpowiednich osobistości, którymby przeprowadzenie programu powierzyć można. Z początku się zdawało, że tendencye dualistyczne ze strony Węgrów są przeszkodą do złożenia nowego rządu. Jednak tak nie jest; dualizm nie jest nawet przedmiotem dyskusyi, monarchia bowiem ma być ukonstytuowaną na zasadzie autonomii większych krajów koronnych. W autonomii innych krajów upatrują Węgrzy nawet bezpieczeństwo dla samodzielności Węgier. Rzecz się rozchodzi tylko o jakość téj autonomii, na tem polu odbywają się narady, i ztąd pochodzi trudność w złożeniu nowego gabinetu. Biórokracya dostarczyłaby dostatecznéj liczby ministrów dla każdego programu, lecz konserwatyści węgierscy zawiódłszy się na niéj w roku 1860 po obaleniu hr. Gołuchowskiego obawiają się jéj, aby albo programu nie skrzywiła, albo też nawet ich samych od steru rządu nie odsunęła, jak się to stało pod ministerstwem Schmerlinga.

Opinia publiczna niecierpliwi się bardzo względem nowego systemu. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów spodziewano się mesażu cesarskiego, lecz posiedzenie zostało na dziś odroczone. Dziś więc wszystkich oczy były zwrócone na Izbę panów tem bardziéj, że na porządku dziennym stał budżet ministerstwa wojny, który sam przez się wielkie budzi zajęcie. Wszelako i dziś mesażu nie było, a nawet budżet wojenny zeszedł z porządku dziennego, a to dla nadzwyczajnych wypadków, bo jak prezes Izbie oznajmił, komisya będzie musiała wygotować nowe sprawozdanie. Nadzwyczajnym tym wypadkiem ma być, że Cesarz odbył wczoraj naradę z arcyksiążętami i jenerałami, i polecił zredukować budżet wojenny i marynarki do sum, jakie Izba poselska uchwaliła.

Liberały tutejsze są bardzo nieprzychylni nowemu systemowi, którego jeszcze dokładnie nie znają, ale go przeczuwają. Podług nich hr. Belcredi ma być nieprzychylnym żywiołowi niemieckiemu dla zasad demokratycznych, któremi żywioł ten się odznacza. Pogodzili się więc już z biórokracyą, na którą przed kilkunastu jeszcze dniami tak silnie uderzali, i zawarli z nią sojusz przeciw nowemu systemowi. W nowym rządzie, każdy kraj stanowiący historyczno-polityczną indywidualność ma mieć swego reprezentanta czy to będą kanclerze nadworni, czyli ministrowie dla pojedynczych krajów, czy też tylko podsekretarze stanu, przyszłość okaże. Każdego rana niecierpliwie chwytają tu urzędową gazetę wiedeńską, aby się z niéj dowiedzieć coś pewniejszego, lecz ta wciąż milczy, i jutro zapewne nie przemówi jeszcze, bo Izba poselska nie jest dotąd na jutro zwołaną.

Wiedeń 5 lipca.

— r. Ani urzędowa *Wiener Zeitung*, ani zapowiedziane na południe posiedzenie Izby wyższej nie wyjaśniły kwestyi zmian ministeryalnych, a tem samem potwierdziło się przypuszczenie, że dotąd nietylko nie złożono nowego gabinetu, lecz że widocznie brak nawet głównych jego filarów. Za główny powód, dla którego rzecz tak długo się wlecze i już tydzień cały czeka państwo na rezultat narad toczących się w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, podają strony, miewające najwcześniejsze wiadomości, trudność ciągle jeszcze nieusuniętą tak w wyszukaniu nowego ministra skarbu, jak i w wynalezieniu pośredniej linii między życzeniami p. Majlatha i ustępstwami hr. Belcredego. Kłopot o ministra skarbu jest coraz większy, gdyż każdy prawie z ogłaszanych kandydatów protestuje przeciw wymienieniu swego nazwiska. Węgrzy, którym robiono w tym względzie propozycye, przyjęliby je dopiero po dokonanej tranzakcyi, a przytem mają o rozdziale skarbu państwa od skarbów krajowych, a mianowicie skarbu węgierskiego od skarbu monarchii wyobrażenia, które się nie bardzo podobają w Wiedniu. Prócz tego nie uważają nawet ludzie nieuprzedzeni, sprzyjający Węgrom, praktyczni finansiści za rzecz całkiem bezpieczną, aby występowano z wielkiemi reformami właśnie w chwili, w której tak ogromnego potrzeba kredytu. Wyższy świat finansowy podziela w tym względzie zdanie znaczniejszych urzędników ministerstwa skarbu. Ci zaś kandydaci, którym ofiarowano po p. Plenerze tekę, jak np. pp. Wodianer, Pipitz i Holzgethan stanowczo odmówili. Ostatni, szwagier p. Plenera, bezwzględnie nic nie chce słyszeć o stanowczo przypisywanem mu tymczasowem przyjęciu teki. „Jakże zdołam, jako tymczasowy minister, opierając się o tak chwiejną podstawę, dostać 120 milionów, jeżeli mój szwagier mając inną i daleko mocniejszą podstawę z mniejszemi pożyczkami nie mógł sobie dać rady" powiada on po wszystkich biurach ministeryum skarbu. Brak osoby jakotako uzdolnionej i gotowej do przyjęcia tej teki jest tak wielki, że pp. Majlath i Belcredi będą zapewne musieli zwrócić uwagę na tych finansowych biurowców, o których jako faworytach Bruka i zwolennikach rządów Bachowskich nic słyszeć nie chcieli. Należą do tej kategoryi przed innymi pp. Hock i Brentano. Obadwa woleliby zapewnie wejść do gabinetu centralistycznego, wszelako otrzymawszy teki służyliby może i przeciwnemu kierunkowi. Służyli bowiem już różnym systemom i tylu zmian systemów użyli jako szczebla w drabinie swej karyery, że jeden zwrot więcej nie sprzeciwiałby się ich konsekwencyi.

Różnica w zdaniach ministra stanu i kanclerza nadwornego tyczy się głownie programu. Wprawdzie bardzo ładnie da się wykładać w *Pesti Hirnök*, w *Debacie i Vaterlandzie*, że teraz wcale jeszcze nie potrzeba ułożenia stanowczego programu; ładnie to, jeżeli nowe półurzędowe organa mówią o umiarkowanej realnej unii, o federacyjnym centralizmie, o kompromisie między dyplomem październikowym i lutowem patentem, o rewizyi dyplomu październikowego itd. Tego rodzaju ogólniki przyprawione po dziennikarsku może przetrawiać czytająca publiczność; ale nie mogą one wystarczyć dla mężów stanu, którzy mają wziąć na się brzemię trudów nowego gabinetu. Muszą oni dokładnie wiedzieć, czy prawo poboru rekrutów i podatków pozostanie przy sejmie węgierskim czy należeć będzie do reprezentacyi centralnej; muszą wiedzieć, o ile urzeczywistnionem ma być to, co się nazywa całością korony św. Szczepana, a w skutek tego, czy Chorwacya i Siemiogród mają posyłać reprezentantów do sejmu węgierskiego; muszą wreszcie wiedzieć, czy w tak zwanych niemiecko-słowiańskich krajach pozostanie dotychczasowy sposób administracyi, lub czy wróci do kancelaryi dla osobnych grup krajowych, czy też będą dla nich zamianowani kanclerze nadworni; czy i o ile zastąpią sejmy krajowe Radę państwa, a przedewszystkiem, czy i jak w drodze legalnej, konstytucyjnej wykonane będą te zmiany. Są to pytania, których nie można zbyć ogólnikami, a które każdy zadaje, któremu proponują przyjęcie lub zatrzymanie teki; pytania, których rozwiązanie jeszcze nie zapadło i tak łatwo zapaść nie może. W trudności załatwienia tych pytań, nad któremi powinni się byli zastanowić kandydaci przed rozwiązaniem dawnego gabinetu, a nie dopiero teraz, tkwi trudność dzisiejszej sytuacyi dla pp. Majlatha i Belcredego; trudność, która reprezentantom biurokratycznej centralizacyi dostarcza dość sposobności do różnych intryg i podejrzywań, a psuje humor tym, którzy z radością powitali nowy zwrot rzeczy.

Wiadomość, że dziś przyjęła komisya finansowa

Część literacko-artystyczna.

RZYM
ZA
Nerona.
Obrazy historyczne
PRZEZ
J. I. (Kaniowc).

> — Specta juvenis — ceterum in ea tempora natus es, quibus firmare animum expediat constantibus exemplis.
> *C. C. Tacit. Annal. L. XVI.*

We wszystkich niemal miastach włoskich (nie wyjmując nawet Wenecyi) spotkać się można po ulicach z ławkami antykwaryuszów pełnemi tych tak ponętnie wyglądających ksiąg oprawnych w pargamin, pod których okładką, udającą starożytną, często najpospolitsza i wcale nieosobliwa, rzadkością nawet, rzecz się mieści. Zawód jednakże doznany niepowinien biblofila zrażać od przewracania tych *Sub Jove* rozłożonych piśmiennych zabytków, bo między niemi często się i nader ciekawe dzieła spotyka, których niezbyt drogo nabyć można. Jest też wielką przyjemnością, komu na to czasu stało, wędrować po tym cmentarzu, wśród którego leży Tacyt obok Doskonałej kucharki, Bakon razem z Dumasem i S. Chryzostom z Metastazyuszem. Cmentarzowa równość panuje pomiędzy nieboszczykami, którzy więcej często życia mają nad tych, co jeszcze chodzą po świecie.

Jednego dnia jesiennego 1862 roku idąc do kąpieli przez Piazza Sarzana w Genui, obok sklepiku z owocami, napadłem na bardzo lichą ławeczkę antykwaryusza. A że i takiemi gardzić się nie godzi nigdy, odłożywszy kąpiel, jąłem się wertować pargaminowe, wilgotne, bardzo niepozorne książczyny ubogiego przekupnia, który tymczasem zajadał skromne śniadanie. Praca zdawała się daremną, gdyż książki były po większej części liche, nowe, odarte i wcale nie zajmujące. Nadarzyła się przecież jakaś *Cronaca* wenecka i parę broszur z czasów, gdy Genova jeszcze się szczyciła mianem: *La Superba*.

Ale tych cena była niesłychana, potrzeba je było na bok odłożyć, ażby się przekupień pomiarkował.

Postanowiwszy przejrzeć wszystko, trafiłem wreszcie na cienki w papier złocony, z kwiatami ogromnemi zielonemi, oprawny rękopism. Zdawał się bez początku i końca, ale był zresztą dobrze zachowany, a dopiski po bokach i na okładkach świadczyły, że przez wiele rąk przechodził.

Na pierwszy rzut oka, zobaczywszy łacinę i imiona rzymskie, sądziłem, że to był jakiś urywek znanych listów Cicerona lub Seneki. Uważniej się jednak wpatrując, rzecz znalazłem całkiem mi nieznajomą. Z pisma wnosząc nie sięgał manuskrypt dalej nad nasz wiek XVI, nie mogło więc to być nic tak bardzo ciekawego.

Przekupień kilka razy spojrzał na mnie z ironicznym uśmiechem, jakby z mojego zajęcia tym szpargałem żartował w duchu.

— No, to nie drogie, rzekł, jeżli się Wam podoba, możecie mieć za dziesięć lirów..

— Dziesięć lirów, stary raptularz studencki zawołałem, rzucając go — a to mi na co!

— No to za pięć — zawołał kupiec.

Podniosłem rękopism.— Drobnym charakterem inną niż on był pisany ręką, stało u góry.

— *Litterae primo saeculo post Christum natum scriptae.*

Na okładce był podpis *Melchiora Freinshemiusa* znanego filologa XVII wieku, a dalej dopisek.

Justi Lipsij auctoritate apocrypha.

To zdanie, że listy owe podrobione były i uwaga Freinshemiusa. *ineditae*, skłoniły mnie do nabycia.

Po długim targu dostałem szpargał za parę franków, i poszedłem z nim nie już do kąpieli, ale wprost do domu, gdziem dni kilka na męczeniu się z wyczytaniem przepędził.

Nie śmiem wcale przeciwko powadze Lipsiusza utrzymywać, że listy są autentyczne, chociaż na wklejonej kartce tem samem pismem co rękopism, znalazłem notatkę poświadczającą, że z oryginału Watykańskiej biblioteki sięgającego IV wieku po Chrystusie spisane zostały. Być bardzo może, iż jakiś łacinnik XVI wieku zabawiał się ułożeniem korespondencyi tej dla odmalowania obrazu pierwszego wieku po Chrystusie, rzecz w każdym razie zdała mi się dosyć zajmującą. A że w Genui nie ma co robić, gdy raz obejrzało się pałace i obiegło miasto, zasiadłem do tłómaczenia, zapomnianą nieco odświeżając łacinę.

Nie zaręczam, żebym cokolwiek oryginału, który mi wpadł w ręce, nie przerobił, do wierności względem rękopismu, który Lipsiusz za podrobiony uznał. nie czułem się wcale obowiązanym.

I otóż jak ta książeczka powstała. Życzę czytelnikom, aby ich tak zajęła jak mnie zajmował przekład, nad którym wiele godzin strawiłem, o rzeczywistości i nieszczęsnej polityce zapominając, której mi nieustannie *Movimento* przynosiło okruchy.

J. I. K.

1864, grudzień.

I.

Julius Flavius Cajusowi Macrowi zdrowia.

Z głębi Galii, dokąd cię losy zapędziły goniącego za sławą i Marsowemi laurami, Cajusie drogi, wyzywasz mnie, abym ci opisywał życie moje, co czynię, co z sobą zamierzam na przyszłość.

Długo wahałem się, jak ci odpowiedzieć, czy wielą a rozciągłemi słowy, do których układania nie przywykłem, czy krótkim jakim wierszem poety, coby mnie uwolnił od zadośćuczynienia żądaniu twojemu. Wiersz nawet jużem był znalazł w Horacyuszu, alem go przewróciwszy styl (pióro) zagładził i postanowiłem przesyłać listy, właśnie dla tego że nie mam ci co pisać.

Czynniejsze prowadząc życie byłbym czasu na opisywanie go nie znalazł; mając do zbytku godzin wolnych, z któremi nie wiedzieć co począć, chętnie się podejmuję pisać o niczem.

Wszakże znasz to nasze rzymskie życie? nic się w niem nie zmieniło, dni płyną zawsze wśród tej czczej wrzawy, forum, *Via sacra*, portyków, teatru, cyrku i thermów. Jest to nużące prożnowanie, z którego, gdy rozwinąwszy volumen starego filozofa, wynijść zapragniesz, aby z nim w pogodniejsze i jaśniejsze wnijść sfery, nałóg niepokoju już ci myśli własnej opanować i kierować nią nie daje. Ska-

Izby wyższej w skutek wyjaśnień złożonych z wyższego rozkazu przez ministra wojny w Izbie wyższej, uchwalone przez Izbę poselską pozycye budżetu wojskowego; wiadomość więc, że rząd zamyśla teraz przy nowym składzie gabinetu przyjąć politykę oszczędności, przeciw której tak zacięcie walczył gabinet dotychczasowy, sprawia tu miłe wrażenie. Objaw ten jako *pierwszy czyn* tworzącego się gabinetu wobec reprezentacyi państwa, jest — z jakiegokolwiek punktu uważany — zawsze krokiem konstytucyjnym, lojalnym i rostropnym. Opinia publiczna widzi w nim potwierdzenie dotychczasowej pogłoski, że w sprawach finansowych nastąpi teraz zgoda z Izbą poselską zamiast dotychczasowego tak jaskrawego rozdwojenia.

Cesarz JMć dawał dziś osobne posłuchanie ministrom i kanclerzowi nadwornemu Majlathowi. Hr. Ryszard Belcredi miał już złożyć JCMości przysięgę.

Paryż 3 lipca.

Z Meksyku przychodzą coraz lepsze wiadomości. Jenerał juarystowski Negrette pobity dostał się do niewoli. Cała granica północna została obsadzoną wojskiem cesarskiem. Gabinet washingtoński nie uznaje Maksymiliana Igo, ale trzyma się w neutralności i nie zezwala na formowanie się ochotników juarystowskich. P. Seward, który wrócił do władzy, rzekł publicznie, iż Francya przestawszy uznawać Stanów separatystowskich, dała dowód współczucia dla Stanów Zjednoczonych, z któremi była zawsze w przymierzu. Johnson milczy i może ma inne dążenie, ale trudności wewnętrzne wiążą mu ręce. P. Bigelow, który w Paryżu wyraża się jak p. Seward w Washingtonie, przyjmowany jest na dworze z wielką uprzejmością. *Constitutionnel* zaprzeczył znowu, aby Francya miała posłać posiłki do Meksyku; zaprzeczył nadto, aby p. Eloin miał misyą od Maksymiliana Igo. Zdaje się, że powoli Cesarz Napoleon będzie mógł wyjść z honorem ze sprawy meksykańskiej. Mylnem jest, aby układy Maksymiliana Igo z Rzymem zostały zerwane. Idą one choć zwolna. Msgr Meglia został tylko posłany w misyi tymczasowej, do południowej Ameryki.

Dziś odbyło się w sali Herza ciągnienie loteryi meksykańskiej. Ścisk był wielki.

Praca Cesarza o Algieryi tworzy dość grubą broszurę. Plan, który jest w niej wyłożony, przyciągnienia Arabów do Francyi za pomocą naturalizacyi i robót publicznych, napotyka na przeszkody tak w senacie jak Ciele prawodawczem. P. Delangle, sprawozdawca z senatus-consultu o naturalizacyi Arabów, wyraził potrzebę dodania niektórych warunków. Co do kompanii finansowej, która ma prowadzić w Algieryi roboty publiczne, Ciało prawodawcze, kierowane dążeniem do oszczędności, radeby ją odrzucić lub odroczyć. Zapewnie jednak i tu Cesarz zwycięży. PP. Fremy i Talabot są dla niego wylani i gotowi złożyć zaraz 25 milionów. W tym interesie ma tu przybyć za dni kilka marszałek Mac Mahon. Obawa następstw dania naturalizacyi batalionom algierskim zapewnie upadnie. Cesarz zmienił ton, unika zatargów z Izbą, ale umie trudności omijać. Abd-el Kader będzie mieszkał w hotelu przy ulicy Byrona, który został najęty dla niego w całości przez rząd francuzki.

Omer Pasza mieszka w Grand Hôtel. Ma on z sobą Mahmuda Havada Paszę, który jest Polakiem. Omer Pasza widuje się z wielu osobami. Opowiadania jego o tem co widział i słyszał w Rzymie i Florencyi są ciekawe. Papież bardzo dobrze go przyjął, pamiętny na dobre obchodzenie się Turcyi z katolikami.

Pasza egipski dał zły przykład opuszczając kraj przed cholerą. Nubar Pasza, jego minister, uciekł aż do Paryża. Natomiast, p. de Lesseps wrócił do Suez, aby czuwać nad zdrowiem ludzi pracujących około kanału.

Jest tu od kilku dni książę Koburski. Sądzą, że przybył w sprawie szlezwickiej. Cesarstwo przyjęli go dwa razy. Był u niego onegdaj p. Drouyn de Lhuys. W sprawie szlezwickiej Cesarz aż nadto pokazuje, iż do niczego się nie miesza i że patrzy na zabiegi pruskie. Jest tu jeszcze hr. Flandryi. Przybył także jenerał bar. Gablentz, który dowodził wojskiem austryackiem w Szlezwiku.

Uchwalone w Belgii prawo o cudzoziemcach jest przysługą dla cesarstwa. Belgia lęka się ajentów francuzkich i widzi jeszcze wiszący nad sobą projekt sprawy nadreńskiej, projekt, który p. Carnot, z interesu Polski, radził raz na zawsze zarzucić. Położenie Belgii staje się trudnem, ale głównie przez nieszczęście jej dynastyi. Król Belgijski daje się powodować przez stosunki domowe, a zdrowie jego synów pozostawia wiele do życzenia. Fortyfikacye Antwerpii postępują, obraża to Francyą, ale Francya nie ma dziś za sobą katolików belgijskich. Sprawa rzymska ich zniechęciła.

Jak się to było łatwo domyśleć, Włochy i Rzym zwalają dziś jedna strona na drugą winę niedojścia tych układów. Widać, że obie strony czują, iż świat katolicki ma prawo czynić im zarzuty. *Monitor* zaręcza, że układy zostały tylko zawieszone. Zdaje się, że w tym interesie, który do najwyższego stopnia zajmuje arcybiskupa paryzkiego, przybył tu margr. Pepoli.

Od powrotu bar. Budberga, ambasadora rosyjskiego, jak się tu wyrażają, bardzo się ożywiło. Czy to sprowadziło zbliżenie się Zachodu do siebie czy zmiana gabinetu wiedeńskiego?

Temu kilka dni twierdzono, że Ks. Napoleon zmniejsza swój dwór i że jenerała Franconiére oddala. Wiadomość tę powtórzyła *Patrie.* Ale p. Hubaine, sekretarz księcia, zaprzeczył, i w liście przesłanym do tego dziennika dał do zrozumienia, iż wiadomość ta wyszła z paryzkiej ajencyi *Norda.* Rosya jest największą nieprzyjaciółką Księcia i powody tego się pojmują. Z drugiej strony paryzka ajencya *Norda* jest niemałą siłą w świecie korespondencyjnym, której ufać nie należy. To pewna, że księżna Klotylda była powtórnie w Tuileryach, i że onegdaj Książę prezydował w komisyi wydawnictwa papierów Napoleona Igo. Nie zaszła żadna zmiana w wyczekującem położeniu Księcia.

Dzienniki angielskie wyrażają się ciągle w jak najlepszych wyrazach o Cesarzu i Francyi. Admirał de la Ronciere de Nonvy ma udać się z dwoma okrętami do Anglii, zaprosić flotę angielską i ułożyć program tej uroczystości, która należy pragnąć, aby sprowadziła płodne a dobre następstwa.

Onegdajsza *Opinion Nationale* dała dobry artykuł o Rosyi i Polsce, który sprawił wrażenie. Szkoda tylko, że w tym artykule uderzono zarazem na Rzym. Dziennik ks. Napoleona odznacza się dobrem widzeniem kwestyi zewnętrznych, ale zamąca go zawsze zbytnia stronniczość dla Włoch.

Ciało prawodawcze rozprawiało przez dwa dni o 250 milionowej pożyczce paryskiej. Uchwaliło ją ostatecznie, ale znów z mniejszością 50 głosów. Grono opozy 50 głosów ustala się w Izbie i zwraca na siebie uwagę rządu. Statystykę głosowań otrzymuje sam p. Rouher, ale statystyka ta jest poparta biografią każdego deputowanego, dostarczoną przez ministeryum spraw wewnętrznych.

Jutro marszałek Canrobert przyjmie urzędownie oficerów wielkiej komendy paryzkiej. Pogłoska, że Cesarz odbędzie przegląd całego korpusu i że przedstawi mu marszałka, jest wątpliwą. Przywołany został do Paryża prefekt departamentu Puy de Dôme dla dania objaśnień o porażce rządu w ostatnim wyborze. W tym wyborze partya orleanistowska głosowała znów z demokratyczną. Podobna zmowa, gdyby się ustaliła, mogłaby przyprawić rząd o szkody we wyborach gminnych. Mówią, że Cesarz myśli posłać radzców stanu na inspekcyą prefektów. Policya ma poszukiwać odezwy Ledru Rollina. Zmowy robotników idą dalej, ale w spokoju, klasa bowiem robotnicza wie, że nie należy się jej kompromitować; i że rząd z tytułu wolności prasy mógłby ją tłumami aresztować, jak dorożkarzy. W tej granicy, rząd jest nieugiętym, a granica nie może być dobrze określona, szczególniej, kiedy za jej zachowawczem przekroczeniem jest wszystko co nie należy do klasy żyjącej z pracy rąk. Cesarstwo mieszkają jeszcze w Tuilieriach.

Wczorajszy i dzisiejszy *Czas* znowu nas niedoszedł. Pojutrze Cesarstwo przeniosą się do Fontainebleau.

Rzym 30 czerwca.

Dnia wczorajszego Papież odprawił uroczyste nabożeństwo w bazylice św. Piotra z tą samą wystawą i okazałością jak na Wielkanoc i na Boże Narodzenie. Kardynałowie, patryarchowie, arcybiskupi, biskupi obecni w Rzymie, dwór, senat, książę asystent tronu, protonotaryusze apostolscy, straż szlachecka i szwajcarska, ta w średniowiecznych zbrojach, tamta w odświętnych mundurach, otaczali go do koła. Wszyscy ambasadorowie, ministrowie i przedstawiciele zagranicznych dworów uwierzytelnieni przy Stolicy św. byli przytomni w urzędowym stroju. Po nabożeństwie kardynał dziekan odczytał breve udzielające odpust zupełny wiernym, a Ojciec święty niesiony na tronie, w tyarze, pod baldachimem, między wachlarzami ze strusich piór, zatrzymał się wraz z procesyą, co go poprzedzała, pośrodku nawy bazyliki i tam odczytał protestacyą przeciwko Piemontowi za kielich, który królowie sardyńscy obowiązani byli niegdyś składać jako lenną daninę następcy św. Piotra, lecz następnie składać przestali; do której to od wiecznej protestacyi dołożono obecnie inną za najechanie i przywłaszczenie sobie dóbr kościelnych, za jakie dwór rzymski poczytuje Romanie, Marchie i Umbryą.

Przez cały dzień niezliczone mnóstwo osób wszelkiego wieku i stanu odwiedzało bazylikę św. Piotra. Krypta przy grobie śś. Apostołów przystrojoną była we wszystkie nieocenione kosztowności, jakiemi ją zdobią w tę uroczystość. Kobierzec z naturalnych kwiatów pod złotemi drzwiami grobu Apostołów bardzo misternie był utkany. Starodawny spiżowy posąg śgo Piotra przerobiony z posągu Jowisza ulanego z puklerzy samnickich, odziany był w papiezkie szaty, i straż przy nim stała, by mu skarbów nie zabrano. W przeddzień oświecono kopułę św. Piotra, a wczoraj wieczór puszczono *girandolę* na Monte Pincio w przytomności nadzwyczajnego tłumu.

P. Vegezzi opuścił Rzym w poniedziałek o piątej po południu, tak jak pisałem do was. Nagły jego wyjazd — ile że do uroczystości św. Piotra zamierzał zabawić dla widzenia ceremonii papiezkiej, oświetlenia i *girandoli* — spowodowany był chorobą bliskiej krewnej. Układy nie są zerwane, lecz przerwane. Czy zaś będzie je można wznowić i kiedy, to inne pytanie, albowiem obecnie żadnej bliższej pewności w tym względzie nie ma. Dwugodzinne posłuchanie, jakie p. Vegezzi miał w piątek, sprawiło, że przyszłość układów przynajmniej ocalono. Rząd włoski nie odrzucił stanowczo papiezkiego *ultimatum.* Gdy odrzucenie sprowadziłoby nieodbicie całkowite zerwanie układów, bardzo mądrze postąpił, iż odpowiedział dwuznacznie. Król ze swojej strony napisał do Ojca św. nowy list, który p. Vegezzi w piątek doręczył, prosząc Jego Świątobliwości, by ukończenie sprawy raczył odłożyć na później, albowiem zmiana ministerstwa jest niechybną i wówczas korzystniej dla Stolicy św. będzie można rokować znowu. Obecnie zaś nic postanowić niepodobna, bo rozjątrzenie stronnictwa czynu jest ogromne. Papież uznał tę samą trudność z własnej strony. Wokoło niego nastąpiło było pospolite ruszenie przeciwko układom. Skrajne stronnictwa dłoń sobie w tem podały. Praca dyplomatyczna była niesłychaną. Za układami oświadczyły się tylko ambasady francuzka hiszpańska i portugalska. Stanowisko p. Odona Russella w całej tej sprawie jest zagadkowe. Jedni malują gorące jego życzenia i zabiegi na korzyść układów, inni zapewniają, iż przeciw nim pracował. Hr. Sartiges, pewien powodzenia, wyjechał był do Neapolu, aby dowieść, że na rokowania żadnego nie wywiera nacisku; tymczasem uwinięto się w jego nieobecności. Gdy powrócił, znalazł sytuacyę zmienioną. Miał nadzieję, że ją uratuje. Na posłuchaniu całogodzinnem, jakie miał w dzień koronacyi, poruszył kwestyą porozumienia się z Włochami, i rzekł, iż Francya żałuje niezmiernie, że Ojciec św. nie raczył jej się poradzić rozpoczynając rokowania z rządem włoskim, toż, że o rozliczonych kolejach, przez jakie przechodziły, nie zawiadomił Francyi, albowiem z powodu przyjaźni, jaka panuje między gabinetami tuileryjskim a florenckim, rząd cesarski mógłby był wywrzeć wielki wpływ na układy i przyczynić się do ich pomyślnego skutku. Papież zniecierpliwiony uderzył w stolik i zawołał:

„Panie hrabio! niezapominaj, iż zawarliście konwencyą nie wspominając mi o niczem, i chcecie żebym się was radził! Niegodzi się tak mówić! Wszak wiesz sam, że z Castelgandolfo jeszcze pisałem do Cesarza, by mi dopomógł do obsadzenia wakujących dyecezyj we Włoszech: oto rok już upływa, a Cesarz nic nawet nie odpisał mi w tym względzie! Niemając odpowiedzi, musiałem się wprost do króla udać.

Ojciec święty był bardzo wzruszony przyjmując dyplomatów, którzy po ambasadorze francuskim weszli, i zaledwie słów kilka do nich przemówił. Wczoraj w trybunie dyplomatycznej baron Bach z ironicznem, jak zauważano, uśmiechem, hrabiego Sartiges przyjmował. Baron Bach odniósł znakomite dyplomatyczne zwycięstwo i dowiódł osobliwej zręczności. Jeśli układów nie zerwano całkowicie, należy to przypisać wielkiej tak że zręczności dyplomacyi włoskiej, równie jak osobistym uczuciom Piusa IX. Ojciec święty dał do zrozumienia p. Vegezzemu, iż *ultimatum* słownem będąc, nie zaś pisanem, bo dwór rzymski ani jednego wiersza w całym przebiegu tej sprawy nie napisał, da się zmodyfikować i cofnąć. Ostrość, z jaką je kardynał sekretarz stanu wystosował, snać wydała się za wielką Ojcu świętemu. W Rzymie, w obozie konserwatystów równie jak w stronnictwie *ultra*, radość niesłychana z zerwania — bo nikt nie mówi *przerwania*—układów. Nigdy takiego wesela, takiego upojenia nie widziałem od czasu śmierci hr. Cavoura, którą tutaj obchodzono jako wielki tryumf, jako osobliwą łaskę niebios. Konserwatyści omal że się nie ściskają po ulicach. Nawet oświetlenie miasta w uroczystość ś. Piotra, było rzęsistsze w domach nieprzyjaciół Włoch. Jednak ta radość ćmić się poczyna coraz prawdopodobniejszem uznaniem królestwa włoskiego przez Hiszpanią. Kardynał Antonelli zawiadomiony został przez nuncyusza o tym grożącym wypadku. Wiem, że wczoraj rano w Watykanie wielka nie spokojność i frasunek panowały. Zmiana gabinetu, powołanie O'Donnell'a, którego tutaj nie lubią i program przezeń ogłoszony, nic dobrego dla Rzymu nie pozwalają się spodziewać. Pomimo tej zmiany, p. Pacheco w Rzymie zostanie. Jestto wielki liberalista, a 1848 roku napisał dzieło o Włoszech, w którem wszystkie do dziś zaszłe wypadki przepowiedział. Umocowanym portugalskim na miejscu księcia Saldanha jest obecnie hr. Thomar, wielki także Włoch przyjaciel. Z Meksykiem podobnież rokowania przerwane. Nuncyusza Stolica św. odwołała. Odjechał on już do Guatemali. Doniosłem wam o odwołaniu, zanim półurzędowa *Correspondance* zaprzeczyła onemu, dodając, że jest upoważnioną zaprzeczyć. Owóż to zaprzeczenie okazało się bezzasadnem. Nie wątpiłem o tem, mając wiadomości, jakich półurzędowy dziennik nie ma i mieć nie może, w czem ma się rozumieć, nie moja lecz źródeł, z których czerpię, zasługa. Papież ustanowił kongregacyę *ad hoc* z czterech kardynałów, by układy rozpocząć na nowo z Meksykiem. Zdaje się jednak, że ta kongregacya rozwiązuje się jednocześnie z zawiązaniem swojem. Widzieliśmy, jak podobna komisya ocaliła układy z Włochami. Wprawdzie nie ona się układała, lecz sekretarz stanu. Stolica św. zamierza ogłosić przebieg układów i stara się w tem uprzedzić rząd włoski. Zapewniają, że lada chwili ogłoszenie to nastąpi.

W dzień ś. Jana po ceremonii Papież poświęcił sam płaskorzeźbę p. Bolesława Syrewicza, przedstawiającą *Chrzest Zbawiciela,* a do Warszawy przeznaczoną. Ojciec św. w tej okoliczności bardzo tkliwie o Polsce przemówił a p. Syrowicza pochwalił serdecznie i pobłogosławił. Jestto w rzeczy samej znakomita praca, i młody artysta zdobył sobie od razu piękne stanowisko w sztuce. Postacie Chrystusa, przesłańca i faryzeuszów są wyraziste, wspaniałe i pełne tej swobody i pewności siebie, jakich nie zwykliśmy znajdować w utworach osobliwie poczynających polskich rzeźbiarzy, co się do stylu bizantyńskiego kłonią nieraz widocznie. Postacie dłóta p. Syrewicza nie są zasznurowane i spowite; lecz ruszają się i stąpają. Witamy z duszy nowego artystę narodowego i życzymy, by tak świetnie pod okiem Piusa IX rozpoczęty zawód przedłużał na chwałę kraju, czego bez wielkiej pracy i studjów klasycznych spełnić nie zdoła. Zarozumiałość gubi naszych artystów, bo nie wszyscy tak skromni i pracowici, jak najpierwszy z polskich rzeźbiarzy — Sosnowski. Oby Syrewicz mógł dorównać jemu!

Wiedeń 5 lipca. N. Pan przybył we wtorek zrana z Laksenburga do Wiednia i prezydował nad zwyczajnej konferencyi, w której między innymi wzięli udział JCW. Arcyksiążę Karol Ludwik, marszałkowie polni Hess i Wratislaw, prezes Izby wyższej ks. Karol Auersperg, tudzież wielu wyższych wojskowych. Konferencya, trwająca przeszło godzinę, zajmować się miała sprawą zamierzonej redukcyi wojska. Następnie przyjmował N. Pan kardynała Rauschera, ministra wojny fmp. Franka i namiestnika dolnej Austryi hr. Chorinskiego. Dopiero popołudniu N. Pan powrócił do Laksemburga.

— Z ostatnich dzienników urzędowych wyjmujemy cały poczet bądź dokumentów bądź doniesień urzędowych.

Pierwszym z rzędu jest pismo odręczne N. Pana do arcybiskupa Haulika uwalniające go od posady Locumtenensa (zastępcy) bańskiego. Brzmi ono w całej swej osnowie jak następuje:

„Kochany kardynale arcybiskupie Hauliku! Uebylając was łaskawie na własną prośbę od godności bańskiego Locumtenensa, szczególne sprawia mi zadowolenie, iż i przy tej okazyi mogę wypowiedzieć Moje uznanie za wierne Wasze i skuteczne służby, któremi położyliście zasługi równie wielkie względem kościoła jako i państwa."

Wiedeń 2 lipca 1865 r.

Franciszek Józef m. p.

Równocześnie raczył N. Pan zamianować kardynała Haulika komisarzem swym do przedstawienia sejmowi nowego namiestnika bańskiego radżupana Kukuljewicza.

W związku z przesileniem ministeryalnem stoi następujące oznajmienie, które znajdujemy na czele urzędowej części dzisiejszej *Wiener Abendpost:*

„W obec wieści wielokrotnie rozpowszechnionych w ostatnich czasach, możemy zapewnić, iż modyfikacya aktu bankowego zgoła nie jest zamierzoną."

Tak donosi dziennik półurzędowy. Owa „modyfikacya aktu bankowego", czyli po prostu wstrzymanie spłaty rat długu publicznego do banku w r. 1865 i 1866 przypadających, była wymysłem nowej *Pressy,* który chciwie podchwyciły inne dzienniki nieprzyjazne nowemu porządkowi rzeczy, i ów to wymysł a nie przesilenie ministeryalne sprawił spadek papierów na giełdzie. Weksle na Londyn, które przed tygodniem na pierwszą wieść o zmianie ministerstwa stały 108 do 109, skutkiem wieści o modyfikacyi aktu bankowego podskoczyły na giełdzie do 110, a nawet do 110.35. Urzędowa deklaracya powyższa ukoi zapewne obawy giełdowe.

Telegram srodze nas zawiódł: na posiedzeniu dzisiejszem Izby wyższej, nie ukazało się jeszcze posłanie monarsze mające oznajmić i zmianę gabinetu i program przyszłego ministerstwa. Skończyło się na suchem uwiadomieniu księcia prezesa, wygłoszonem w stylu urzędowym, jako „nieprzewidziane wypadki zniewoliły komisyę finansową do poddania budżetu ministerstwa wojny i ministerstwa marynarki pod ponowne narady, i do poczynienia nowych wniosków. Ta jest przyczyna odłożenia posiedzenia na dzień wczorajszy naznaczonego, jakoteż uchylenia budżetów wspomnionych ministerstw z porządku dziennego i dzisiejszego posiedzenia".

Owe „nieprzewidziane wypadki" to właśnie owa konferencya wspomniana przez nas powyżej, na której za inicyatywą N. Pana biegli uznać mieli możliwość znacznych bardzo redukcyj. Jakoż dzienniki wieczorne przynoszą już wiadomość, iż komisya finansowa Izby wyższej na posiedzeniu swem środowem po wysłuchaniu ministra wojny (?) postanowiła zalecać przyjęcie budżetu ministerstwa wojny i marynarki wedle uchwały przez Izbę poselską powziętej.

Z wieści o przesileniu ministeryalnem nie wiele mamy dziś do zapisania. Kwestyą jest sporną, czy ministerstwo policyi stanowić będzie tylko gałęź ministerstwa stanu, czy też, jak dotychczas, odrębny i samodzielny organ administracyi wewnętrznej. W ostatniem razie przeznaczają tę wysoką posadę dla br. Poche dotychczasowego namiestnika Morawy, którego nazwisko w dziennikach wiedeńskich wspominanem bywało częstokroć jako synonim biurokratyzmu.

Zachwiana obradami Izby wyższej a więcej jeszcze ustąpieniem ministerstwa schmerlingowskiego egzystencya rady edukacyjnej znagliła wreszcie p. Hasnera do zrzeczenia się posady prezesa tejże rady. Ociągał on się jednak długo z uczynieniem tego kroku, gdyż dopiero we wtorek, to jest właśnie w tydzień po ustąpieniu gabinetu Schmerlinga, złożył prośbę swoję o uwolnienie do rąk N. Pana, na życzenie atoli JCMci zatrzymał swoje stanowisko aż do chwili ukonstytuowania ministerstwa.

Powyżej przytoczyliśmy dwa najświeższe dokumenta urzędowe dotyczące spraw wewnętrznych. Do spraw zaś zewnętrznych odnoszą się dwa doniesienia, które również w dzisiejszych dziennikach półurzędowych znajdujemy.

I tak *Gen. Correspondenz* zamieszcza co następuje:

„Niektóre dzienniki donoszą o zawarciu traktatu handlowego między Austryą a Czarnogórą. *Journal de Constantinople* przyjmując do swej wiadomości doniesienie takowe, mieni je nieprawdopodobnem. Z naszej strony możemy wyraźniej zapewnić, iż pozbawionem jest ona wszelkiej podstawy."

Wtórą deklaracyą urzędową odnoszącą się do spraw zewnętrznych, znajdujemy w wieczornej *Abendpost.* Brzmi ona jak następuje:

„Niektóre dzienniki utrzymują, iż bar. Hübner łącznie z bar. Bachem czynił zabiegi w Rzymie kwoli przeszkodzenia porozumieniu Stolicy ś. z gabinetem florenckim. Austrya zbyt wysoko ceni prerogatywy Stolicy ś. i prawa tegoż do orzekania samodzielnego we wszystkich sprawach kościelnych, iżby dyplomacya austryacka mogła się podjąć wywierania jakiegokolwiek wpływu na Ojca ś. w tej sprawie."

— W dniach ostatnich stowarzyszenie kupców i przemysłowców wiedeńskich otrzymało koncesyę najwyższą na założenie w Wiedniu „pierwszego austryackiego towarzystwa przywozowego i wywozowego" z kapitałem miliona reńskich. Założyciele wnosząc prośbę o koncesyę mieli przed oczyma podobne towarzystwo w Szwajcaryi, które w zakresie lat niewielu otwarło dla produktów szwajcarskich najodleglejsze punkta odbytu i przyczyniło się tem głównie do podniesienia przemysłu swego kraju na ogromne rozmiary.

Francya.

Podajemy dalszy ciąg podjętej przez X. Guépin, pełnej świadomości przedmiotu polemiki z urzędowym dziennikiem petersburskim, w sprawie kanonizacyi bł. Jozafata:

---

czą ci na paginach te figury, które widziałeś przed chwilą na Flamińskiej drodze.

Piszesz mi, że ty tam tęskisz za Rzymem naszym wśród barbarzyńskiego, dzikiego ludu i dżdżystego zimnego kraju; lecz na Herkulesa, Cajusie drogi, więcej warte nudy i utrapienia twoje, walki z dzikiemi żywioły i zwierzęty, niż wytworne życie nasze wpośród wrzawliwego, zepsutego Rzymu. Bezpieczniejszym ty tam jesteś wpośród nieprzyjaciół, niż my tu wśród przyjacielskiego tłumu. Żaden cię dumny wyzwoleniec nie doniesie, iż na uroczystości Augustów nie byłeś przytomny i nowo zapisanemu bóstwu leniwie składasz ofiary.

Starym nie jestem; owych czasów, o których mówią z uwielbieniem ojcowie nasi: Thraseas, Silanus, Cassius, nie pomnę; powinienbym wzrósłszy wpośród tego świata i w obyczajach jego, być chwalcą naszego wieku; czuję przecież, że tak jak jest dziś, nie jest dobrze. Z wnętrza mej duszy głos mi jakiś powiada, że Rzym doszedłszy wysokiego wielkości i potęgi szczytu, wzrósłszy w bogactwa i sławę, nadużywa wszystkiego, a nic użyć nie umie.

Uczucie to nie mojem jest tylko, widzę je na chmurnych czołach starców, w których gronie zasiadają gaszkowie z pyłów cyrku jeszcze nieotarci, na bladych policzkach młodzieży, w zmęczonem wejrzeniu niewiast i lubieżnych źrenicach dzieci, wprzódy zepsutych niż dorosłych. Życie Rzymu, jeżeli Rzym żyje jeszcze a nie kona, nie tu dziś jest, ale z wami, w legiach, które podbijają Brytannów, zajmują Galię i rządzą w puszczach germańskich, w Armenii i Syryi, na krańcach świata, gdzie jest znój, praca i chwała; albo wśród wieśniaków spokojnie uprawiających swą rolę.

Alem odbiegł od założenia; znać niewprawnego pisarza; powracam doń, muszę ci mówić o sobie. Gdyś do Galii odchodził z legią twoją, rzuciłeś mnie jeszcze ubogim chłopakiem wyczekującym z klientami Marka Fulviusza na jego spadek, testament lub zawiedzione nadzieje. Było wielce prawdopodobnem, że stary zapisze raczej Pallasowi, Senecionowi lub pięknej Epicharis majętności swe, niżeli mnie, ku któremu nie okazywał wcale serca. Wiesz, że Marcus był dosyć dziwacznym człowiekiem, pozornie zawsze coś upatrzył do mnie, łajał często, i próbując zapewne przyszłego spadkobiercę, najbrudniejszym pasożytom dawał miejsce przedemną. Po śmierci ojca i matki sierotą zostawszy, i nie mając nic nad lichy kawał ziemi w Kampanii, zawdzięczałem Markusówi, że mnie wziął do siebie, żywił licho, cierpiał w domu, ale mi kupił starego nauczyciela greka Chryzyppa, któremu winienem wszystko czem jestem i co umiem.

Chryzyppos i ja zaledwieśmy za żywota stryja Marka mieli się czém u niego przeżywić. — Wprawdzie stary w jednym rogu swojej *insuli* (domu) dał nam dwie ciupki pod niewolnikami swemi na mieszkanie, niedalekie kuchni, abyśmy mogli woń przygotowywanych dlań przysmaków kosztować; lecz tą też wonią prawie żyć było potrzeba, nie zbytkowaliśmy resztkami jego stołu a często owocami i figami zaspokajaliśmy głód, pragnienie zaś u studni Diogenesowym obyczajem.

Chryzyppos bywał czasem wzywany do starego na rozmowę; ale liczba biesiadników, na których nigdy stryjowi nie zbywało, jego i mnie przypuścić do stołu nie dawała. Jego to mniej obchodziło, bo do ubóstwa nawykł tak, że w wykwintach wcale nie smakuje; mnie ciężył i wstydził niedostatek, zwłaszcza gdy nieraz głodu przymrzeć było potrzeba. — Często białą togę moją, nie mogąc jej dać do *Fulloniki,* nocą sam przepierać, suszyć i wyciągać musiałem.

Nadto bystrém było oko starca by upokorzenia mojego dostrzedz nie miało, ale nie dopatrzyło niecierpliwości; Chryzypp nauczył mnie być spokojnym wśród niedostatku, a nawet wystawionemu na pośmiewisko ludzi.

Tymczasem brat mój stryjeczny, Quintus Fulvius, zdawał się być jak najlepiej położonym w łaskach i sercu starego Marka, prawie pewien spadku jego. Spoglądał też na mnie z góry i rzadko dobrém przemówił słowem. Quintus legiwał na jedném łożu u każdej wieczerzy ze starym, pijał z nim z jednej czary chalcedonowej, towarzyszył mu do thermów i do Epicharis... do teatru i na uroczystości, z nim często w lektyce bywał niesiony na uczty smakoszów, bo Marcus jeść lubił. Nie zbywało Quintusowi na niczém, aż do pierścieni i szat drogich. Jam tymczasem filozofował o głodzie z moim grekiem, który mi Enchirdion Epikteta odczytywał i komentował, gdy się zbytnio młoda krew burzyła.

Cóż powiesz, Cajusie drogi, one to czasy niedostatku, osamotnienia, głodu uśmiechają mi się dzisiaj jak najpiękniejsze dni życia, ale się one nie wrócą!

Zaiste końcabyś nigdy nie przewidział, jakeśmy go nie przeczuwali! Chciałem już wejść do legij i wybrać się przeciwko Parthom lub do Brytanii, albo połączyć się z tobą w Galii Lugduneńskiej, by w tej nużącej bezczynności dłużej lat młodych nie trawić, ale stryj nałajawszy mi kazał w Rzymie pozostać...

Chryzypp też dowodził, iż kto myśli, siebie zwycięża i pracuje nad sobą, nie próżnuje. Braliśmy więc dalej z biblioteki Marcusowej pargaminowe zwity i napawaliśmy się grecką mądrością a wymową łacińską. Rozmowa też ze starym grekiem czczą nie była, bo Chryzypp, choć niewolnik, równego sobie w Rzymie nie miał, a Marcus w tém miał słuszność gdy mi dowodził, że w nim dał mi największy skarb, jaki kiedy posiąść mógłem.

Rzadko widując Marcusa, od którego wszelkiemi sposobami Quintus i przyjaciele jego mnie odsuwali, anim postrzegł jak starzec posunął się i zasnął.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nowe Książki.

Bochnia. *„Początkowe zasady Chemii w 2ch częściach nieorganicznej i organicznej przez Zenona Dom. Hałatkiewicza. Bochnia. Nakładem i czcionkami W. Pisza."* Dotąd wyszło zeszytów 4. Czwarty liczy str. od 193 do 256.

Lwów. *„Stanowisko Filologii Słowiańskiej w dziedzinie badań językowych w ogóle, skreślił Bronisław Trzaskowski. Lwów 1865.* W formacie wielkiej 8ki z tytułem stronnic 9. Jest to ogólny rzut w znanych już rzeczach posunięty wyżej układem i poglądem.

— *„Wychowanica.* Powieść w dwóch częściach przez A. G. — Lwów. — Nakładem Michała Poremby — 1865. W formacie 8ki Część I str. 153, a drugiej 90.

Warszawa. *„Anatomia opisowa ciała ludzkiego podług Józefa Hyrtla przez Dra Ludwika Adolfa Neugebauera docenta akuszeryi i gynekologii w Szkole Głównej warszawskiej itd. i Janusza Ferdynanda Nowakowskiego lekarza z fakultetu warszawskiego, wolnopraktykującego w Warszawie."* Warszawa. Nakładem własnym, 1865. 102 drzeworytów w tekście. Tomów II. w 8ce. Znane jest dzieło Hyrtla z dobroci układu tej nauki; zasługa tu tłómaczów jako tłómaczów — i jako chętnie podejmujących nakład — i dbających o krajowe drzeworyty.

— *„O Bibliografii. — Przemówienie w Szkole Głównej w Warszawie, miane dnia 22 marca 1865 r. przy rozpoczęciu wykładu tej umiejętności przez Karola Estreichera. Warszawa w drukarni Gazety Polskiej 1865 r.* Tytułu str. 1. Rzeczy stronnic 26 w formacie sporej 8ki.

Tu autor, mówiąc, iż uważa za stósowne skreślić we wstępnem przemówieniu ogólny zarys tej umiejętności, dotknąć kolejno jej głównych części zakreślając tem samem jej granice; i wymieniwszy zasłużonych na tem polu dawniejszych i nowoczesnych rodaków — przechodzi potem historyę tej umiejętności w innych krajach Europy. Zakończa zaś uwagami, iż z chlubą można powiedzieć, iż w dziejach bibliografii nasz kraj przodkował i przodkuje narodom słowiańskim, podając, jako w tym względzie pracowano u nas od 16 stolecia.

List drugi Dom Alfonsa Guépin do naczelnego Redaktora *Journal de Saint Petersbourg.*

Mógłbym poparty zdaniem zręcznych krytyków zaprzeczyć autentyczności listu Leona Sapiehy, który jedynie zdaje się nadawać pewną wagę zaczepkom pańskim przeciw bł. Jozafatowi. Ogłoszony w Warszawie przez schyzmatyków w r. 1790, pojawił on się, jakby na zawołanie, aby ich bronić przeciw oskarżeniom, rzucanym na nich w łonie wielkiego sejmu; dla tego też wydawał się zaraz podejrzanym. Biograf Sapiehów pomiędzy innymi Kognowicki uważał list ten za tak sprzeczny z charakterem i dobrze znanem postępowaniem kanclerza względem Unii, iż nie wahał się poczytać go za podrobiony. Chętnie zgadzam się z panem, że się mylił. Susza wyraźnie o liście tym nadmienia i rozbiera go (*Curs. Vitae p. 66 ed. Rom.*) Mówi on następnie o odpowiedzi Jozafata; a dokument ten ogłoszony w r. 1680 w *Colloquium Lublinense* z rozkazu metropolity Cypryana Żochowskiego, całkiem się zgadza z tekstem listu Sapiehy. Dałoby się może powiedzieć, że do pisma Sapiehy wcisnęły się dodatki, spotyka się w nim bowiem rzeczy, które zadziwiają pod piórem człowieka pobożnego, uczonego i rozumnego, jakim był W. kanclerz Zygmunta III. Lecz nie wchodzę w ten niepotrzebny rozbiór; w jakibądź atoli sposób ów list nam się przedstawi, zamiast służyć nieprzyjaciołom bł. Jozafata, pozostanie on zawsze pomnikiem jego niewinności. List ten dowodzi zaiste, że jeżeli jeden z wielkich dostojników Królestwa Polskiego zapomniał się na chwilę do tego stopnia, iż stał się echem potwarzy wymierzonych przeciw ś. prałatowi, dość mu dosłyszeć głosu jego, aby otwarł oczy, uznał prawdę i zaprzeczył jawnemi faktami niesłusznym tym zaskarżeniom.

Spodziewam się, że się pan zgodzisz na to ze mną, gdy razem rozbierzemy pismo, do którego tak wielką przywięzujesz wagę. Pozwól mi jednakże pan powiedzieć sobie, że mnie zadziwia, iż je przytoczyłeś z niepoprawnego, a nawet sfałszowanego wydania. Uciekłeś się, jeżeli się nie mylę, do tłomaczenia rosyjskiego, które ogłosił p. Bautysz Kamiensky w swojej „Historyi Unii z Polską“; otóż tłomaczenie to nie jest ani dokładne, ani zupełne. List Sapiehy ogłoszony w r. 1790 obejmuje dwadzieścia pięć numerowanych paragrafów, nie licząc wstępu i konkluzyi. Jest to odpowiedź na pierwszy list, dziś zagubiony, w której Jozafat domaga się dla Unii i dla osoby swojej protekcyi kanclerza, przyjaciela i dobrodzieja swego. Każdy paragraf poczyna się od zdania arcybiskupa, które Sapieha następnie rozbiera. Tekst polski pełny jest makaronizmów i cytacyj świętych i świeckich. Jest to słowem pismo nader ciężkie, które każe się domyślać w autorze więcej erudycyi niż prawdziwej nauki i sądu. Kamiensky uważał je za zbyt długie, aby je zamieścić w swojej historyi, i nie uprzedziwszy czytelnika, opuścił podział na paragrafy, wyrzucił ustępy ważne, a co gorsza sfałszował inne. Wprowadził on tym sposobem w błąd nie tylko Rosyan, lecz i Polaków. I tak uczony słownikarz Linde, mniemając, że ma do czynienia z prawdziwym tekstem listu Sapiehy, zadał sobie pracę przetłómaczenia go z rosyjskiego na polskie w dziele swem o statucie litewskim [1]) a Wiszniewski powtórzył po prostu wersyą Lindego w swojej „Historyi literatury polskiej“ [2]). Nie mam panu za złe, że się dałeś omylić tym uczonym ludziom. Jednakże w braku wersyi rosyjskiej dokładnej i całkowitej, którą w r. 1793 podał Tumanskoj [3]), miałeś tekst oryginalny polski przedrukowany w *Przeglądzie poznańskim*, w r. 1862. W chwili gdy chwycić chciałeś za broń, aby walczyć przeciw bł. Jozafatowi, byłbyś jak mi się zdaje uczynił roztropnie, gdybyś wprzód rozpatrzył się na polu, na którem chcesz wojować.

Lecz jeżeli pan mógłeś niewiedzieć o dwóch tekstach listu Sapiehy, winieneś przynajmniej był znać okoliczności, w jakich był pisanym; są one tak ważne, iż zupełnie tłomaczą gwałtowną napaść Sapiehy. Dla czegóż ich przeto nie przedstawiłeś czytelnikom twoim? Dobrzeby było dać im poznać kłopoty Polski w r. 1622, o jakich wszyscy autorowie współcześni mówią. Rzeczpospolita nieochłonęła była ze strasznych wstrząśnień spowodowanych najściem trzechkroć stotysięcy Turków; pokój zawarty w Chocimie nie był jeszcze ratyfikowany, a wtargnięcie kozaków czarnomorskich byłoby dostatecznem, aby go zerwać. Z drugiej strony Szwedzi posuwali się ku Kurlandyi, Moskale grozili, a Tatarzy pustoszyli kraj. Równocześnie kłótnie unitów i schyzmatyków rozjątrzały się bardziej niż kiedykolwiek; ostatni napełniali Królestwo wyrzekaniami swemi; akta publiczne nie wystarczały już do objęcia ich protestacyj; Sapieha obowiązany z urzędu czytać je, nie mógł opędzić się od przykrych wrażeń przeciw Unitom, szczególnie przeciw Jozafatowi, gdyż mianowicie na Białej Rusi walka była żywą, gdzie Smotrycki z tem większym uderzał zapałem, z im większą wytrwałością bronił się prawowity pasterz. Przyznać pan musisz, że nie skreślam tu fantastycznego obrazu; fakta, o których tu nadmieniam, poświadczają wszyscy dziejopisowie pod panowaniem Zygmunta III. Wpośród tego, kanclerz odbiera list od arcybiskupa, nieustannie przed nim oskarżanego, który mu donosi o swych kłopotach i prosi o pomoc. Sapieha mając zwrócone oko na niebezpieczeństwa, w jakich się znajdowała ojczyzna, pragnął wszystkie spory domowe widzieć uśmierzone, aby władzy publicznej zostawić czas do zajmowania się nieprzyjacielem zewnętrznym. Zapala się przeto, czytając prośbę Jozafata, i nie zasięgając żadnych wyjaśnień, przesyła mu tę długą ramotę, w której stara się go zbijać słabemi często argumentami. Występuje przeciw niemu z tekstami i przykładami powiększej części źle zastósowanemi lub pozbawionemi istotnego znaczenia, gromi go zresztą bez ceremonii, co zadziwiać musi w człowieku tak religijnym i poważnym. Robi on się echem wszystkich zażaleń schyzmatyków na postępowanie Jozafata w Mohilewie i Połocku, kładzie nacisk na niebezpieczeństwa, na jakie narażoną jest Rzeczpospolita ze strony kozaków „z powodu zbyt wielkiej żarliwości Unitów a szczególnie Jozafata.“ W końcu posuwa się tak daleko, iż przypisuje im porażkę, jakiej świeżo doznał królewicz polski w Moskwie. Zły humor kanclerza przebija się w tym ostatnim rysie. Chce on pomścić na Unitach zniewagę, jaką połknąć musiał z powodu owego rozejmu z Moskalami tak gorzko naganianego, o który się układał w imieniu królewicza. Cokolwiekbądź, w owym liście tak popędliwym kanclerz nie wymienia ani jednego aktu gwałtów przeciw osobom, gani tylko gorliwość, z jaką Jozefat dopomina się o prawa swoje, z jaką zakazuje schyzmatom, pełnienia obrzędów i odbiera im kościoły, które opanowali. Lecz owych wyrazów „pycha, nienawiść, okrucieństwo“ jakie się znajdują w tłomaczeniu pańskiem, nie ma w tekscie oryginalnym. Pomińmy jednak te niedokładności, zbyt one są drobne wobec tych, o jakich właśnie mówić będę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) O statucie litewskim. Warszawa 1816, str. 150—165.

[2]) Kraków 1851, tom VIII, str. 497 i nast.

[3]) Magazyn ruski. Część III, str. 474, 499.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lipca. Dzisiejszej nocy około godz. 2ej zdarzył się smutny wypadek na Kleparzu. W domu p. Błażeja Łabusiewicza przy ulicy Długiej pod l. 27 zawaliła się powała nad mieszkaniem p. Pawła Waligórskiego, ubogiego szewca i przygniotła mieszkańców izby tak belkami jak i niezmierną ilością ziemi, z pod której musiano wydobywać osoby przygniecione. Pięcioletni synek szewca, został zabity na miejscu; sam szewc p. Waligórski jest mocno potłuczony, szczególniej w głowę; młodsze dziecko jego ugodzonem zostało w rękę i ma palce u jednej ręki uszkodzone; czeladnik imieniem Szymon mocno stłuczony, a tylko żona majstra z dzieckiem przy piersi ocalała, gdyż nad łóżkiem jej utrzymała się jeszcze powała. Ubogi, ciężko potłuczony Paweł Waligórski, niezdolny jak na teraz do pracy, zasługuje na wsparcie i pomoc miłosierną.

— W sobotę dnia 8 b. m. odprawionem zostanie w kościele OO. Kapucynów o godzinie 10tej z rana nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Macieja Riegera, kupca i obywatela miasta Krakowa, o którego śmierci donosiliśmy już poprzednio.

— P. Władysław Muszyński, niegdyś słuchacz prawa, syn tutejszego urzędnika, cierpiący obłąkanie, o którego przytrzymaniu na granicy Królestwa przez rosyjską straż graniczną jeszcze w d. 14 maja i odstawieniu do Słomnik i Miechowa pisaliśmy w naszym dzienniku, nie został dotąd zwrócony do Krakowa, pomimo świadectw tutejszego zakładu obłąkanych, gdzie pomieniony chory długi czas był leczony i pomimo poświadczeń władz tutejszych, iż wiadomem jest notoryjnie, że cierpi obłąkanie. Z Miechowa odstawiono go w kajdanach do Radomia do naczelnika wojennego i tam oddano go pod sąd. Ojciec chorego jeździł za nim, lecz i to nie pomogło. Osoby, które widziały Muszyńskiego, opowiadały, że zostaje w stanie opłakanym, obdarty z własnych sukien, a odziany siermięgą i boso, i nie dziw, bo przeszedł przez śledztwo. Jeżeli jak słychać, już go odstawiono do Warszawy, to zapewne tam łacniej się poznają lekarze, że mają do czynienia z obłąkanym, a nie z emisaryuszem politycznym, za jakiego wzięli go strażnicy, i pod tym zarzutem był badany. W Krakowie wiadomem jest przecież, że Muszyński, wymknąwszy się zimową porą, jak się to stało i tym razem z pod baczności domowej, rzucił się był w Wisłę, i mimo dotkliwego zimna pląsał w wodzie mieniąc się być rybą, tak iż z trudnością zdołano go wydostać z rzeki. Jeżeli w takim stanie napadu choroby umysłowej brany był pod śledztwo, to w protokółach śledczych znajdą się niezawodnie niestworzone rzeczy; dla tego też wieści o opłakanym stanie Muszyńskiego łatwo znadują wiarę.

— Już zeszłéj zimy doszła nas wiadomość, że młody poeta Władysław Waga, bawiący wówczas w Neapolu, ciężką złożony chorobą, nie zostawia nadziei życia. *Hasło* lwowskie donosi teraz o jego śmierci w Pizie w następujących słowach w liście pisanym z Florencyi: „Literatura polska wielką poniosła stratę: jeden z tych na których największe pokładać mogliśmy nadzieje, młody pełen świeżego, rodzinnego talentu poeta Władysław Waga, ofiara wypadków ostatnich, które tak boleśnie opłacamy, zgasł w kwiecie wieku, doszedłszy niespełna lat trzydziestu!! Dobiły go więzienie, tułactwo, niewygody, tęsknota........

W ostatnich miesiącach pobytu swojego w Pizie cierpiał niewysłowionym sposobem; tylko Bóg i matka, która przedśmiertnym męczarniom syna jedynaka przytomną była, policzyli te ciężkie godziny konania.

Władysław Waga zmarł dnia 23. czerwca w Pizie. Orszak jego pogrzebowy składał się z księdza, kilku ludzi co go nieśli, czterech pochodni, matki i jednego przyjaciela.

Władysław był synem Jakóba Wagi, autora Flory polskiej, i Kornelii z Romanów; urodził się w roku 1835. Życie jego zbiegło jak sen ciężki, pozostało z niego kilka ślicznych pieśni tylko.

Pokój młodemu poecie w tej ziemi, w której mu skonać przynajmniej wygnańcowi dozwolono, i która zwłoki jego przyjęła do macierzyńskiego łona!“

— W Wilnie umarł d. 29 czerwca znany historyk Mikołaj Malinowski.

— **Przez cały dzień 5go lipca chmury przeciągały, lecz deszczu zaledwie tylko kilka kropel spadło. Ciepło dnia tego doszło do + 18°,8 od + 10°,2. Barometr zniżywszy do 330''',25, szedł odtąd zwolna do góry, dnia zaś 6go o godzinie 6tej zrana wskazywał 330''',86, termometr zewnętrzny + 11°,8 R.**

— **W piątek dnia 7go lipca, S. Estery królowy i S. Apoloniusza.**

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowa plaga na rolników.

(Dokończenie).

Łany pszenicy i jęczmienia na starannie uprawionej roli bujnie porosłe, nie przedstawiały na pozór żadnego śladu uszkodzenia, ale za zbliżeniem się dostrzegliśmy pomiędzy bujnemi kłosami gęsto przysiadłe, ogrubnie, jakby nabrzmiałe niewykłosowane roślinki, które nam p. Konopka z doświadczenia swego jako zniszczone wskazał, z zapewnieniem, że w każdym zawiązku kłosa tych pękatych nizkich roślin znajdziemy gąsienicę lub poczwarkę *niezmiarki*. I rzeczywiście, odarłszy każde źdźbło takie z liściowych osłon, można było po kłosie i dalej po łodydze dostrzedz drogę żółtawą, u której końca tuż nad pierwszem źdźbła kolankiem siedział ukryty jej sprawca. Charakterystycznem jest tutaj, że muszka w miesiącu czerwcu składa jaje w ten zakręt zbożowego liścia, przez który wkrótce kłos miał wystrzelić; jaje to prawdopodobnie w bardzo krótkim czasie po zniesieniu zaczyna żyć, i w kształcie gąsieniczki coraz rosnącej, gryząc kłos, toruje sobie przezeń i po łodydze wyżwzmiankowaną drogę. Przy pierwszem od góry kolanku kończy się droga, a z nią i życie gąsienicy, jako przechodowej postaci. Tu bowiem w drugiej połowie czerwca zwija się gąsienica w poczwarkę, z której znowu w pierwszych dniach sierpnia wylągnie się owad wykształcony w postaci muchy. Nie ulega wątpliwości, że *niezmiarka* podobnie jak inne jej pokrewne owady dwa razy do roku się łągnie; zimowego jednak przebiegu metamorfozy nie zbadano do dziśdnia. Gdzie muszka owa w kłosie wylęgniona składa na zimę swe jaja, czem żyje gąsienica w jesieni, zkąd wylatują nowe muszki czerwcowe, to tajemnicą dotąd dla rolników i dla naturalistów podobno. Domyśla się tylko w obu onych zawodach znakomity i gorliwy badacz *Juliusz Kühn*, obserwujący teżsame stworzenia w roku zeszłym w Saksonii, że muszka w sierpniu wylatująca znosi jaja w ziemię w wczesny ozimy zasiew, i dla tego radzi nie rozpoczynać siejby przed 18ym września.

Wracając do mogilańskiej pszenicy, dodamy, że w każdem źdźble jej po jednem tylko znaleźliśmy żyjątku, a jeden kłos tylko z wielu przez nas sekcyonowanych zawierał dwie poczwarki, i dwie miał po sobie drugi ze stron przeciwległych sobie. Gąsienice są żółtawo białe, 5 milimetrów długie; poczwarki zaś barwy żółto-brunatnej, długości 5–6 milimetrów. Muszki długości korpusu 3—3½ milimetrów, o 2 skrzydłach przeźroczystych, znacznie od ciała dłuższych; maść brzucha żółtawa u niektórych egzemplarzy w zielonkowate wpadająca. Rożki czarne, na ciemieniu czarny trójkąt wierzchołkiem skierowany na środek czoła; grzbiet w kierunku długości opatrzony trzema szerszemi a dwoma wązkiemi paskami czarnej barwy na tle żółtem; brzuch zaś czterema poprzecznemi prążkami barwy ciemno-brunatnej, z których pierwsza zakończona wydatnemi czarnemi kropkami. Nogi żółte, z których przednie mają ciemne stopy.

Zważywszy tedy, że *niezmiarka* według doniesień z Anglii i z Prus, w roku zeszłym na rozległych przestrzeniach połowę, miejscami nawet ¾ plonu pszenicy zniszczyła;

że w Mogilanach, Libertowie, Gajach, Wrzosowicach i dalej ku Wieliczce już powtórnie się jawi;

że uważano ją zeszłego roku gdzie niegdzie w Tarnowskiem;

że — acz nie dokładne mamy wieści, prawdopodobnie to ona pustoszyła łany pszenicy zeszłego już roku w Sanockiem;

że wreszcie według doświadczeń profesora *Kühn* w Halli, zajmującego się głównie badaniem chorób roślin, a który najdokładniejsze w roku zeszłym nad tą muszką przedsiębrał badania, z poczwarek w lipcu dostrzeganych w nie wykłosionej pszenicy, około połowy sierpnia wylatuje druga generacya muszek, które na wyplód przyszłego lata, jajka składają w jesieni: powinniby ziemianie nasi **koniecznie w lipcu jeszcze**, jako ostatniej chwili, gdy obecność szkodnicy w postaci poczwarki udowodnić jeszcze można, pilne u siebie czynić poszukiwania, — miejsca dotknięte tą plagą w dziennikach ogłaszać, a jeżeli się okaże, iż znacznie się w kraju rozmieściła, — że przeto stała się **plagą krajową**, zażądać u władz krajowych zesłania **w lipcu jeszcze** delegacyi entomologów na miejsca wskazane, ażeby po sprawdzeniu stanu rzeczy, z właściwymi urzędnikami szkodę zrządzoną ocenili i o słuszności odpisania podatku orzekli.

Owad ten nie mniejsze jak grad wyrządza zniszczenie, a jeżli nauka nie poda środków na poskromienie psot jego, powtarzając się rok rocznie, gorsze od gradobicia wyrządzi szkody rolnikom.

Jak dotąd wiadomo tylko, że dobroczynna przyroda jak zawsze, tak i tu, gdy wśród sprzyjających okoliczności zjawią się gromadnie zwierzątka szkodliwe, mnoży też i wrogów im, a przyjaciół nam.

Znakomity nasz entomolog profesór *Nowicki*, który nam w wycieczce do Mogilan towarzyszyć a w badaniu przewodniczyć raczył, i z uzbieranych tam poczwarek dla dalszych badań chce wychować muszki, — w jednej z ciasnych osłonek kłosa pszenicy mogilańskiej wydobytej gąsieniczce znalazł złożony płód dobroczynnego gąsienicznika (*Ichneumon*) niszczyciela niezmiarki!

Zachwalanego z Ameryki wypalania ścierni dla zniszczenia jajek w ziemi prawdopodobnie złożonych naśladować u nas niepodobna, bo i sąsiedzi by nie radzi temu byli, i lasy i budynki bliskie zająćby mógł pożar. Nie ma już u nas puszcz amerykańskich.

Nadto środek ten już przeto niewłaściwy, że gdyby nawet istotnie był możliwym i skutecznym, wypalilibyśmy ze szkodnikami wiele także dobroczynnych owadów a tak możeby inna ztąd wywiązała się bieda.

Ceny targowe w Galicyi zachodniej, w dniach 27—30 czerwca.

za korzec:	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa
Kolbuszowa	6	4.40	4.80	3
Żabno	6.50	4.80	4.80	2.40
Komora Baran	6.50	4.90	4	3
Przeworsk	7.20	5.10	4.80	3
Rzeszów	7	5.10	4.90	3.15
Dębica	6.50	4.80	4.60	3
Tarnów	6.72	4.75	4.35	3
Kraków	7.25	5	4.25	3.15
Chrzanów	7.50	5.50	4.60	3.50
Oświęcim	6.60	5	4	3.40
Pilzno	6.40	4.40	4.20	2.40
Brzostek	7	4.80	4.80	3
Gorlice	6.90	4.90	4.65	3.60
Sącz nowy	6.50	4.90	4.10	3
Andrychów	7.50	5.50	4.30	3
Żywiec	9.60	6.40	5	4
Lwów	7.10	5	4.65	3.15

Restanty Seryj Losów kredytowych.

Wylosowane od 1go włącznie do 26go ciągnienia, które dotychczas niepodniesione zostały.

9, 23, 41, 59, 69, 70, 71, 73, 82, 87, 88, 90, 93, 100, 137, 161, 173, 202, 209, 211, 219, 247, 262, 281, 290, 308, 315, 339, 343, 372, 396, 402, 405, 430, 449, 453, 460, 474, 498, 508, 528, 556, 592, 608, 628, 631, 637, 665, 688, 691, 692, 702, 703, 714, 718, 771, 785, 789, 799, 814, 816, 822, 831, 856, 860, 877, 881, 884, 899, 922, 923, 932, 948, 968, 971, 976, 993, 1002, 1003, 1009, 1019, 1023, 1034, 1074, 1082, 1088, 1091, 1094, 1104, 1113, 1133, 1154, 1176, 1178, 1195, 1196, 1233, 1235, 1241, 1269, 1272, 1286, 1309, 1318, 1323, 1349, 1351, 1362, 1378, 1388, 1389, 1394, 1406, 1428, 1429, 1436, 1468, 1485, 1497, 1505, 1507, 1525, 1528, 1537, 1539, 1541, 1545, 1583, 1584, 1593, 1606, 1620, 1622, 1630, 1636, 1648, 1658, 1668, 1671, 1672, 1673, 1675, 1683, 1689, 1694, 1704, 1779, 1793, 1794, 1801, 1805, 1809, 1823, 1833, 1849, 1860, 1865, 1870, 1900, 1934, 1938, 1939, 1943, 1963, 1969, 1980, 1983, 2003, 2007, 2054, 2078, 2155, 2173, 2180, 2183, 2216, 2220, 2244, 2261, 2262, 2272, 2277, 2305, 2316, 2317, 2351, 2352, 2361, 2413, 2448, 2449, 2457, 2461, 2490, 2503, 2511, 2514, 2526, 2535, 2582, 2595, 2603, 2608, 2649, 2685, 2699, 2712, 2724, 2819, 2851, 2869, 2871, 2873, 2874, 2884, 2899, 2940, 2959, 2960, 2970, 2984, 2993, 3028, 3065, 3101, 3103, 3105, 3121, 3144, 3146, 3152, 3153, 3168, 3169, 3173, 3175, 3177, 3189, 3198, 3247, 3268, 3307, 3312, 3321, 3324, 3325, 3343, 3356, 3428, 3430, 3439, 3456, 3512, 3513, 3516, 3530, 3547, 3590, 3598, 3627, 3631, 3653, 3676, 3679, 3719, 3758, 3760, 3774, 3913, 3918, 3920, 3948, 3949, 3961, 4017, 4049, 4053, 4072, 4090, 4098, 4107, 4171, 4173, 4182, 4183.

Losy kredytowe.

W dniu 1go Lipca r. b. następujące Serye wylosowane zostały:

Nra 101, 395, 443, 696, 701, 887, 975, 1085, 1781, 1830, 2588, 2923, 3063, 3115, 3661, 4029.

Serya 101 wygrał Nr. 65 zł. 400 „ 77 „ 400	Serya 887 Nr. 14 zł. 400 „ 33 „ 400 „ 62 „ 400 „ 63 „ 250000 „ 76 „ 400 „ 84 „ 1000 „ 91 „ 400	Serya 2588 Nr. 11 zł. 400 „ 24 „ 400 „ 52 „ 400 „ 90 „ 400
Serya 395 Nr. 6 zł. 400 „ 37 „ 400 „ 56 „ 400 „ 57 „ 400	Serya 975 Nr. 10 zł. 1500 „ 33 „ 400	Serya 2023 Nr. 68 zł. 400
Serya 443 Nr. 5 zł. 1500 „ 14 „ 400 „ 58 „ 400 „ 71 „ 400	Serya 1085 Nr. 41 zł. 1000 „ 65 „ 400	Serya 3963 Nr. 12 zł. 400 „ 91 „ 20000 „ 98 „ 400 „ 99 „ 2500
Serya 696 Nr. 25 zł. 400 „ 33 „ 400 „ 43 „ 400 „ 65 „ 400	Serya 1781 Nr. 19 zł. 400	Serya 3115 Nr. 14 zł. 400 „ 44 „ 5000 „ 53 „ 1000 „ 82 „ 400
Serya 701 Nr. 10 zł. 400 „ 77 „ 400	Serya 1830 Nr. 31 zł. 1500 „ 66 „ 40000 „ 68 „ 5000 „ 88 „ 2500	Serya 3661 Nr. 27 zł. 400 „ 57 „ 400 „ 64 „ 400 Serya 4029 Nr. 22 zł. 400 „ 73 „ 400

Wszystkie inne Numera wylosowanych Seryj wygrały po 150 złr. walutą austryacką.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 5 lipca. Rada państwa (Izba wyższa) przystąpiła do wczorajszej uchwały Izby deputowanych o ustawie amnestyi. Jutro ostatnie posiedzenia Izb.

Rendsburg 5 lipca. *Rendsburger Ztg* donosi, że zgromadzenie deputowanych (prywatnie zebranych. *Red. Cz.*) odrzuciło siedmiu głosami przeciw pięciom wniosek, aby wysłać delegacyę z powinszowaniem urodzin do ks. Augustenburskiego. Z tej przyczyny zwołano zgromadzenie obywateli.

Bruksella 5 lipca. Senat uchwalił dziś po krótkich rozprawach ustawę o cudzoziemcach 34 głosami przeciw dwom liberalnym; trzech członków senatu wstrzymało się od głosowania.

Paryż 4 lipca wieczór. *La Patrie* utrzymuje, że Francya i Anglia działając dla dobra pokoju i w ogólności w celach pojednawczych, porozumiały się z sobą pod względem głównych pytań mogących wypłynąć z obecnego stanu rzeczy w Ameryce. Ten sam dziennik zapewnia dalej, że minister hiszpański spraw zagranicznych wysłał depeszę do kardynała Antonellego, przedstawiając mu powody, dla jakich Hiszpania uważa za rzecz stósowną zawiązać napowrót stosunki z Włochami.

Londyn 4 lipca w nocy. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej lord Palmerston oznajmił, że lord kanclerz (Westbury) posłuszny głosowi gmin (wotum nieufności), przesłał królowej swoją dymisyę i wielką pieczęć złoży w jej ręce w piątek.

Konstantynopol 3 lipca. Sześćdziesięciu Serbów uderzyło pod wsią Nezak na granicy serbskiej na Albańczyków, mężczyzn i dzieci, wielu z nich zabiło i poraniło.

Poczta wiedeńska nie doszła dziś wieczór rąk naszych. Może dowiedzielibyśmy się z niej jakich nowych wersyj o składzie gabinetu, ale nie listy ministrów, tem zaś mniej programatu ich. Telegram wczoraj wieczór otrzymany, przekonał nas, że w ciągu dnia wczorajszego nie zaszło pod tym względem nic stanowczego; jeżeliby zaś dzisiaj nastąpiło urzędowe ogłoszenie nominacyj, to niechybnie doniesionoby nam o tem telegrafem. Wiemy tylko tyle, że w komisyi finansowej Izby wyższej podczas obrad nad budżetem wojny i marynarki ministrowie dotyczący mówili o przyjęciu przez rząd cyfr przez Izbę niższą obciętych. Jeżeli ta decyzya zniżenia budżetu idzie już na karb nowego gabinetu, to wstęp jego zacznie się od bardzo praktycznego a pożądanego kroku. Zaraz bowiem nasuwa się pytanie: jeżeli dziś można poprzestać na niższych cyfrach, czemu nie można było wczoraj? wszakże w położeniu politycznem Europy w ogóle a Austryi w szczególe nic się przez tych dni kilka nie zmieniło. Do licznych wersyj o składzie ministeryum przybyło jeszcze kilka imion, jak np. bar. Hock jako minister skarbu; radzca dworu Kriegsau, powinowaty ministra Bacha, któremu także ma się dostać jakaś teka. Dr Hasner miał złożyć urząd prezesa rady wychowania. N. Pan miał mu polecić pozostanie na urzędzie aż do uregulowania kwestyi gabinetowej.

Półurzędowy *W. Abendpost* zaprzecza dziś jeszcze raz pogłoskom o udziale bar. Hübnera lub bar. Bacha w sprawie układów rzymskich. Nam donoszą, że mimo wszystkiego, co o tem piszą, układy te nie są zerwane lecz zawieszone. W Rzymie utrzymuje się mniemanie o usiłowaniach bar. Bacha, które przeszkodziły przyjściu układów do skutku; nie mógł więc o tem zamilczeć nasz korespondent rzymski. List jego dzisiejszy wiele ciekawych podaje szczegółów tak co do pożegnania p. Vegezzego jak i co do wspaniałego obchodu w Rzymie, wśród którego ponowioną była protestacya przeciw nieuiszczaniu daniny lennej książąt sabaudzkich, jak i co do zaboru ostatniego posiadłości państwa kościelnego. Protestacya ta nie może być uważaną za oznakę pogorszenia się stosunków, boć aż do ostatnich czasów ogłaszaną była podobna protestacya przeciw królom neapolitańskim za nieuiszczanie daniny lennej i zabór jakiegoś *enclave*, jakkolwiek dwór rzymski w najlepszych stosunkach zostawał z neapolitańskim.

Dziś urodziny księcia Fryderyka Augustenburskiego. Kto niedawno jeszcze temu wiedział o tem święcie narodowem? Zaledwie wiedział o tem kalendarzyk gotajski. Dziś zaś wielkie krzątanie w księstwach i wielkie ze strony Prus przygotowania zbrojne, aby nie dopuścić zbyt wielkiej liczby wiwatów. Książe Fryderyk jest w tem wszystkiem tylko narzędziem polityki gabinetów, piłką przerzucaną między Wiedniem a Berlinem. Znaną jest bajka o tej piłce, która wyrzucona w górę mniemała, że się sama tak zuchwale wznosi. Gdy się przestano bawić, piłka leżała nietknięta i daremnie usiłowała podskoczyć. Przyjdzie na to może i księciu Augustenburskiemu — dziś jeszcze nie przyszło.

Ciało prawodawcze francuzkie zajmowało się w poniedziek projektem tyczącym się robót publicznych w Algieryi. Rozprawy nad projektem senackim co do Algieryi miały się wczoraj odbywać. Dzienniki niezależne zajmują się wiadomym okólnikiem ministra spraw wewnętrznych do prefektów z powodu wyborów do rad municypalnych. *Opinion nationale* podnosi te ustępy okólnika, które dają prefektom władzę dyskrecyonalną ze względu na ocenienie, jak dalece rozprawy przechodzą lub nie w sferę polityczną. Gdzie jednak zaczyna się ta sfera a gdzie się kończy, gdy wszystkie kwestye stają się politycznemi, ilekroć do głębi rzeczy sięgać zechcą? Sprawy ekonomiczne, edukacyjne, same nawet sprawy miłosierdzia, o ile ogólnych socyalnych pytań dotykają, mogą być uważane za polityczne. Okólnik ten prowadzi przeto koniecznie, mimo swojej pozornej cechy liberalnej, do zwiększenia tylko władzy prefektów. Francya nie może się szczycić ustawą gminną autonomiczną, a największe miasta są niemal zupełnie jej pozbawione.

Eskadra francuska na morzu śródziemnem otrzymała rozkaz przybycia do Cherbourga na d. 25 b. m. *La France* powiada, że odwiedziny te floty angielskiej wywołały jakąś kwestyę etykiety, lecz tę wyminięto w ten sposób, iż naprzód jedna fregata francuska uda się w odwiedziny do Plymouth, poczem flota angielska przybędzie do Cherbourga 15go sierpnia (dzień napoleoński), a następnie flota francuska uda się do Anglii.

Przed samem zamknięciem parlamentu angielskiego zaszła jeszcze kryzys ministeryalna. Izba niższa dała wotum nieufności wielkiemu kanclerzowi koronnemu lordowi Westbury tak za sprawę Edmondsa, o której dawniej mówiliśmy, jak i za nieład w zarządzie kanclerstwa. Sir R. Bethell, syn lorda Westbury, znany marnotrawca, użył bowiem wpływu jaki miał u ojca, aby sprzedawać posady, których nominacyę ma korona, a właściwie W. kanclerz. Różne sprawki wykryte zostały przez komisyę wyznaczoną z Izby do sprawy Edmondsa. Wykazało się z nich, że kanclerz podawał królowej do nominacyi ludzi zostających pod zarzutem przeniewierstwa, a nawet że o nich wiedział. Uchwała nieufności zapadła na wniosek p. Bouverie 177 głosami przeciw 163, lecz wotum to choć słabe, wystarczyło, aby zwalić ministra. Inni członkowie gabinetu nie śmieli go bronić, ani wiązać losu jego ze swoim. Podczas procesu Edmondsa rząd starał się zatrzeć brudy tej sprawy, lecz gdy następnie wykazały się oszustwa przez Bethella popełnione, komisya śledcza energiczniej wzięła się do rzeczy, a rząd umył ręce zwalając wszystko złe na winnego kolegę. Nie na tem jednak koniec, bo wotum Izby pociągnie za sobą proces sądowy. Sprawa ta jeszcze nie jest wyjaśnioną, a to dla tego, że i dzienniki angielskie niechętnie o niej mówią, i komisya śledcza nie rada była dać jej rozgłos; ale teraz po jawnem potępieniu kanclerza, trudno będzie taić, co się działo. Wchodzi tu jakaś wielka pensya dla p. Winslowa, niegdyś dyrektora domu obłąkanych, wchodzą proste łapówki, wchodzą dwaj Broughamowie. Niczemu ta sprawa tyle nie pomoże, co radykalistom, którzy znajdą w niej broń, aby otrzymać reformę wyborczą. Mnóstwo istnieje w Anglii urzędów, które żadnych nie mają obowiązków, a grubo są płatne. Dostają je synowie lub krewni ministrów i naczelników stronnictw; a jednak nikt dotychczas niemiał odwagi odciąć tego raka niemoralności i próżniactwa, a to przez samo uszanowanie dla form istniejących.

Otrzymano wczorajszą pocztą wschodnią do Tryestu przybyłą wiadomości z Kalkuty z d. 28 maja. Słychać tam było, że Emir Kabulski zawezwał Persów w pomoc przeciw brata swemu. Oddział rosyjski tysiąc ludzi liczący wraz z artyleryą miał dotrzeć aż do Jarkandu na granicy Kaszmiru.

Według doniesień z Hongkong z d. 13 maja, parowiec jeden angielski, który wpłynął do portu nie stojącego otworem okrętom obcym, został zabrany przez władze chińskie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 6 lipca. Izba wyższa na dzisiejszem posiedzeniu swojem przyjęła jednogłośnie, stosownie do zmienionych wniosków swojej komisyi finansowej; budżeta ministerstw wojny i marynarki według uchwał Izby deputowanych. Następnie załatwiła ustawę finansową na rok 1865 w drugim i trzecim odczycie. Minister wojny fmp. Frank oświadczył, że Cesarz JMć oceniając położenie finansowe monarchii, nakazał dalsze redukcye armii we Włoszech i Dalmacyi i postawienie wojsk na stopie pokoju, a dotyczące rozkazy zostały już wydane. N. Pan polecił świeżo Ministrowi wojny wzięcie pod rozwagę dalszych zaoszczędzeń. Minister będzie usiłował doprowadzić takowe aż do granic możności. Minister marynarki bar. Burger oświadczył również, iż poprzestaje na niższych cyfrach budżetu, nie wyciągając jednak z tego następstw na przyszłość.

Londyn 6 lipca. Dziś nastąpiło zamknięcie parlamentu angielskiego.

Kursa. **Wiedeń** 6 lipca wieczór. Kolej północna 1713. — Akcye kredytowe 177·70. — Losy z r. 1860 91·35. — Losy z r. 1864 81·50. — **Paryż** 6 lipca. Renta 67·22.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W Sobotę dnia 8 Lipca r. b. o godzinie 10 z rana
odprawi się
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
MACIEJA RIEGERA,
kupca i obywatela miasta Krakowa, zmarłego w Brodach dnia 21 Czerwca rb.,
na które pogrążona w żalu rodzina krewnych, przyjaciół i pobożną Publiczność niniejszem zaprasza.
(3092-2)

WYKAZ
obrotu interesów Kasy oszczędności Miasta Tarnowa
za pierwsze półrocze 1865:

	w wal. austr. złr.	kr.
Wkładek było z końcem r. 1864	96.761	87
W pierwszem półroczu 1865 włożono	52.488	35½
Procentów doliczono	1.837	43
Łącznie	151.087	65½
W tymże półroczu zwrócono stronom	54.001	98
Pozostaje z końcem Czerwca 1865 stan kapitałów wkładkowych	97.085	67½
Doliczywszy do tego własny majątek	6.976	70
Okazuje się zatem kapitał obrotowy Zakładu	104.062	37½
którego w I. półroczu 1865 użyto:		
Na eskonto weksli z terminem odpłaty najdalej 90 dni	235.840	—
Na zaliczki na zastaw papierów publicznych	2.670	—
Na pożyczki hipoteczne	500	—

Dyrekcya Kasy Oszczędności.
Tarnów dnia 1 Lipca 1865.
Dr. Karol Kaczkowski, Przewodniczący w Dyrekcyi.
(3094 1) *Dr. Feliks Jarocki.* Dyrektor Tow.

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA W KRAKOWIE
otrzymała temi dniami nowe wyszłe dzieło:
ISTYTUCYE GAJA,
tłumaczone przez (3008-3)
Teodora Dydyńskiego.
Zaszyt I. — Cena złp. 3.

Zaginał Weksel
z daty 6 Czerwca 1864, akceptowany przez Herschla Hoczner, na rzecz Feigel Genendels, na 100 złr. w. a. — Przestrzega się niniejszem każdego, by tego Wekslu nie nabywał, gdyż odpowiednie kroki względem jego amortyzacyi zostały już przedsięwzięte. (3026)

Ogłoszenie licytacyi.
N. 8154 (3095-1-3)
Magistrat król. głównego miasta Krakowa, podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia realności „Gliniana Brama", pod L. 77 Dz. VIII na Kazimierzu położonéj, na czas od 1go Listopada 1865 do 30go Czerwca 1869, odbędzie się w d. 27 Lipca 1865 w gmachu Magistratu, w biórze II. Departamentu pod N. 116 Dziel. I. na drugiem piętrze, o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 602 złr. 65 kr. w. a. rocznego czynszu.

Wadyum wynosi 61 złr. w. a.

Deklaracye pisemne będą także aż do rozpoczęcia licytacyi głośnéj przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu II. Magistratu

Kraków dnia 21 Czerwca 1865.

Puszukuje się Ajentów do kupna.
Pewne angielskie Towarzystwo życzy sobie ustanowić we wszystkich prowincyach Austryi Ajentów, z produktami krajowemi obznajomionych. — Stała pensya 1.200 — 1.500 złotych.— Uprasza się udać się w niemieckim, angielskim lub francuzkim języku do Panów ***John Greenham & C.,*** Halls Street, city road, L. C. London. (3098)

Obwieszczenie
Dnia 28 Sierpnia 1865, w godzinach przedpołudniowych od godziny 9 z rana, w Skrzydlny w budynku Zarządu ekonomicznego, odbędzie się licytacya o dzierżawę propinacyi w dobrach, w miejscu powiatowem Skrzydlna, Wola Skrzydlańska i Przenosza, tudzież browaru w Skrzydlny na 2 lata, to jest na czas od dnia 1 Października 1865 do tegoż dnia 1867 r. (2945-2-3) T

Za cenę wywołania czynszu rocznego stanowi się kwota 1.800 złr. w. a.

Oferty mogą być dawane ustnie przy licytacyi lub też pisemnie, ostatnie do dnia licytacyi pod adresem c. k. Notaryusza w Limanowy, zaś w dzień licytacyi w Skrzydlny, gdzie także bliższe warunki licytacyi przejrzeć można.

Skrzydlna dnia 18 Maja 1865.

W HANDLU
R. ZAWADZKIEGO
W KRAKOWIE,
w Rynku głównym pod L. 44,
sprzedaje się częściowo:
jednę butelkę zwyczajną **Porteru ang.** po 37 c.
„ dto małą dto dto „ 27 „
„ dto małą **Piwa „Bok"** „ 15 „
w partyi po 10 butelek tak Porteru jako też i Piwa „Bok" cena niższa. (3099-1-8)T

Rurki przeciw astmie,
aptekarza ***Levasseur.***
Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego. (3076-1)T

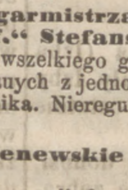
Dzieło pod tytułem
„DIE SELBSTERHALTUNG"
Lekarskie przestrogi wskazujące, jak się zachować należy w razie nieszczęśliwego mezkiego osłabienia, tak często u młodzieży z samogwałtu powstającego, podane przez Dra *La Mert,* 37 Bedford Sg. London. Niemieckie tłómaczenie jest z najnowszego wydania angielskiego.

Objaśnione 46-ma rysunkami i licznemi wypadkami słabości.

Do nabycia u *R. Falcke,* księgarza w *Hamburgu,* niemniéj we wszystkich większych księgarniach.

Cena 1 talar.
Dzieło *Dra. La Mert*
„Werk der Selbsterhaltung".

Dr. La Mert, członek krolewskiego kolegium lekarzy w Londynie, Doktór medycyny uniwersytetu w Erlangen, opisuje w tém dziele, jakim sposobem siła mezka bywa osłabianą i niszczoną, i wskazuje następnie w jaki sposób polepszenie jéj i zachowanie aż do późnéj szczęśliwéj starości może nastąpić. Treść tego dzieła służy do nauczenia tysiąca osób i do zbicia niejednéj od dawna zakorzenionéj niepodstawnej teory Wydziałów lekarskich, oraz popularnych lecz fałszywych zdań. *Dzieło to wyratuje wielu nieszczęśliwych; powinno być zatem w rękach wszystkich rodziców i wychowywaniem się trudniących, by złemu życie niszczącemu zapobiedz.*— Przytem ostrzega się jak usilniej co do naśladowania tego popularnego dzieła przez Laurentiusa i Poenicke. Prawdziwe niemieckie tłómaczenie ma na tytule nazwisko wydawcy, *R. Falcke in Hamburg.* T (3005-1-20)



Szczególnie dobre i tanie Zegarki.
Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,
Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof." Stefansplatz 6, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. taniéj: (2990-7)T

Genewskie Zegarki kieszonkowe.

Srebrne	cylindrowe na 4 kamieniach od	11 złr
dto	lepsze	12 „
dto	ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	13 „
dto	lepsze	14 „
dto	cylindrowe na 8 kamieniach	15 „
dto	z podwójną kopertą	15 „
dto	lepsze, także pozłacane	17 „
dto	lepsze dla panów wojskowych	20 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	16
dto	lepsze na 15 kamieniach	18 „
dto	z podwójną kopertą	19 „
dto	lepsze z mocną kopertą	22 „
dto	angielskie ze szkiełkiem kryształowem	25 „
dto	dla panów wojskowych, Savonette,	22 „
dto	lepsze, z mocną kopertą	25 „
dto	Remontoirs lepszego gatunku	28 „
dto	Remontoirs, Savonette	35 „
Złote	cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od	30 „
dto	ze złotą kapslą	38 „
dto	damskie, na 4 i 8 kamieniach	28 „
dto	ze złotą kapslą lepsze	36 „
dto	damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach	40
dto	damskie, Savonette na 8 kamien.	40 „
dto	ze złotą kapslą emaliowane	48 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	38 „
dto	lepsze ze złotą kapslą	46 „
dto	z podwójną kopertą	55 „
dto	ze złotą kapslą od zlr. 60, 70, 80, 90, 100, do	120
dto	kotwicowe damskie	45 „
dto	dto z podwójną kopertą	52 „
dto	dto ze szkiełkiem kryształowem	65 „
dto	dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „
Budziki po 5 złr., ze zegarem		7 złr.

i wyżéj:

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,
co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godziny złr. 32, 35,
dto dto i kwadranse złr. 50, 55, 60,
co miesiąc do nakręcania złr. 28. 30, 32,

Reperacye wykonywują się jak najlepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj; również przyjmują się zegarki w zamianę.

Ogłoszenie.
Poszukują się **Dobra** do nabycia blisko kolei; posiadający właściciele raczą się zgłosić do Kantoru podpisanego. — Niemniéj co do umieszczenia P. **Guwernantek,** które, zgłosiwszy się z dowodami chlubnemi, jako téż co do Zarządu ekonomicznego **Rządców, Ekonomów, Leśniczych, Kontrolorów** itp. w Kantorze niniejszym pozyskać mogą. — Są także różne **realności** tak w mieście Krakowie jako téż w bliskości do nabycia.
(2981-2) ***Derpowski.***

Prawnik ukończony,
praktykę adwokacką mający, życzy sobie do Adwokata lub Notaryusza na prowincyi wstąpić.

Bliższa wiadomość udziela się na listy pod lit. ***L. M.*** we Lwowie poste restante. (2998-2-3) T

Ból zębów
wszelkiego rodzaju uspokaja w oka mgnieniu nowo wynaleziony **„Extract Radix"** *F. Schotta,* — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.

Skład tegoż utrzymuje w **Krakowie** p. ***Karol Herrmann.*** (3086-2-T

Najnowsze wielkie
Losowanie kapitałów
zawierające w ogólności
17.900 wygranych,
w ogólnéj sumie
1,070.900 talarów pruskich
mianowicie:
100.000 talarów pruskich,

1 na 60.000 tal.	1 na 3.000 tal.
1 na 40.000 tal.	5 po 2.000 tal.
1 na 20.000 tal.	5 po 1.500 tal.
2 po 10.000 tal.	2 po 1.200 tal.
2 po 8.000 tal.	85 po 1.000 tal.
2 po 6.000 tal.	5 po 500 tal.
2 po 5.000 tal.	105 po 400 tal.
2 po 4.000 tal.	130 po 200 tal.

Do tego korzystnego przez rząd zaręczonego losowania kapitałów, którego ciągnienie nastąpi
dnia 10 i 11 Lipca r. b.
można w podpisanym Domu bankowym dostać oryginalnych losów całych, pół i ćwierć losów (upraszamy jednak losów tych nie brać za Promesy, e któ tylko na osobistem zaufaniu polegają i tutaj przez rząd jak najsurowiej są zakazane). Do powyższego losowania kapitałów otrzyma każdy swój los oryginalny do własnych rąk; urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zaraz po decyzyi, wygrane wypłacają się we wszystkich Domach bankowych, plany do łaskawego przejrzenia udzielają się bezpłatnie i zamiejscowe zamówienia, choćby w najdalsze strony, uskuteczniają się punktualnie i z dyskrecyą. — Nasza firma bywa zawsze nazywaną najszczęśliwszą, gdyż u nas padły już najznaczniejsze wygrane.
Cały los oryginalny kosztuje 10 złr. wal. austr.
Pół losu oryginalnego „ 5 „ „ „
Ćwierć losu dto „ 2½ „ „ „
Uprasza się udać wprost pod adresem: (3006--4)
„Gebrüder Lilienfeld.
Bank- und Wechsel-Geschäft.
HAMBURG."

W sklepie wyrobów blacharskich ***Józefa Bąkowskiego,*** przy ulicy Grodzkiéj w domu zwanym „na Podelwiu," pod L. 67, jest do nabycia **przyrząd** wynalazku p. *T. Żebrawskiego,* służący do spiesznego ogrzewania wód mineralnych, bez utraty gazów, w którym w jednéj minucie czasu najmniéj dwanaście szklanek wody ogrzać można. (2982--2)

Oraz polecam się z wielkim wyborem **Lamp naftowych, Maszyn do kawy** i różnych blacharskich wyrobów.

Dobra w Galicyi,
szczególnie w Królestwie, korzystnie położone, ze znacznemi lasami, poszukują się do kupienia bez pośrednictwa osób trzecich. Mający takowe na sprzedaż racz przesłać oferty swe z dokładnem podaniem stosunków pod cyfrą: **T. v. Z. N. 2969** franko do *Administracyi „Czasu."* (2969-2 4) T

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych,
Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisia 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łag dny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable,* gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (3068-1-)T

Odpowiedź na Ogłoszenie Anonima
pod cyfrą **250.**
Szlachetnego poszukiwacza Weksli moich zawiadamiam niniejszem, że o żadnych Wekslach w obiegu będących wiadomości nie mam; — jeźli atoli szanowny **Anonim** koniecznie sobie Weksli moich nabyć życzy, to zechce się osobiście po takowe do mnie zgłosić, gdy może ich korzystniéj z pierwszéj ręki nabyć.
(3027) **Piotr Steinkeller.**

Najnowsza ces. rosyjska
Pożyczka z premiami
gwarantowane przez cesar. rosyjski rząd Państwa.
Isze ciągnienie dnia 13go Lipca r. b.
200.000 Rubli srebr.
dwa razy do roku do wygrania, oraz **2 razy po 75.000, 2 razy po 40.000, 2 razy po 25.000, 6 razy po 10.000, 10, razy po 8.000, 16 razy po 5.000, 50 razy po 1.000, 520 razy po 500 Rubli.** Każda obligacya musi otrzymać najmniéj **120 Rubli.**

Oryginalne obligacye są u mnie do nabycia podług kursu.

Los ważny na powyższe Isze ciągnienie, kosztuje . . . . 5 złr.
sześć losów ważnych dto 25 „

Uprasza się adresować z przyłączeniem kwoty wprost
„Jean Schrimpf
Banquier in Frankfurt a. M."
Jest to jedyna pożyczka, w któréj obligacye wyciągnięte nawet z największą wygraną, daléj w kole pozostają i w dalszem ciągnieniu wygranych udział biorą. (3017-4 6) T

Podróż towarzyska do KONSTANTYNOPOLA i ATEN.
Druga podróż towarzyska do Konstantynopola i Aten nastąpi w miesiącu Wrześniu, jako porze roku do podróży wschodnich najodpowiedniejszéj.

Podróż ta parowcami na Dunaju nastąpi dnia 2go Września, a powrót przez **Syrę, Corfu, Triest i Wenecyę.**

Osobne wycieczki mogą być urządzone do Smyrny i Jerozolimy.

Cena biletu na podróż tę do Konstantynopola i nazad, wraz z zupełnem zaopatrzeniem podczas jazdy, okrętem wynosi
180 złotych.
Obszerniejsze programy jazdy przesyła się w razie żądania franco na listy pod adresem: *„Herrn Franz Tuvora, Redacteur in Wien, innere Stadt, Neubad Nr. 6,* który oraz udziela wszelkich bliższych wyjaśnień. (3097-1-3) T

MASY
do zapuszczania posadzki
dostać można w Handlu
Edwarda Fuchsa
w Krakowie. (3093-2-3)

QUINA LAROCHE
Preparator otrzymał medal złoty i 16.000 franków nagrody.
Elixir ten jest nieporównanie skuteczniejszy od wszelkich syropów i win z chiną.

Potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, upoważniony przez radę lekarską w Petersburgu. Elixir ten, na winie hiszpańskiem preparowany, nie jest zbyt ani słodki, ani zbyt przesycony winem; posiada on krystaliczną przeźroczystość, przyjemnego smaku i bardzo skutecznie działający na organizmy delikatne i osłabione. Zalecany jest przez lekarzy w *bladaczce, zapaleniu żołądka, odbijaniu, dyspepsyi, wychudnieniu, utracie sił po połogach, przeciw białym upławom, brakowi apetytu, trudnemu powrotowi do zdrowia* a szczególniéj przeciw *febrom trzęsącym* czyli *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (3077-1-)T

Cena jednéj flaszki 3 złr. 20 centów. Skład główny w Paryżu przy ulicy Drouot 15; — w Krakowie w aptece I. *Brunona Miczyńskiego.*

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hi o ondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (3089-1.)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera. „ Bochni p. P. Niedzielski. „ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht. „ Brodach p. Fr. Deckert. „ Buczaczu p. J. Czerkawski. „ Chodorowie p. Z. J. Krynicki. „ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch. „ Dobromilu p. A. Grotowski. „ Drohobyczy p. L. Kleczkowski. „ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Husiatynie p. G. Michalewicz. „ Jagielnicy p. J. Fischbach. „ Jarosławiu p. J. Rehm. „ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka. „ Kołomyi p. W. Kupfermann. „ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker. „ Limanowie p. A. Müller. „ Manasterzyskach p. J. Lipschitz „ Nasiczy p. A. Mornyck. „ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer. „ Oświęcimie p. W. Polaczek. „ Podgórzu p. S. Schlesinger. „ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski „ Przemyślanach p. St. Midlecki. „ Radoszynie p. W. Resch. „ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp. „ Samborze p. Kriegseisen. „ Sanoku Jaklitsch wdowa. „ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Starem mieście A. Grotewski. „ Suczawie p. E. Botczat. „ Szczyrzecach p. J. Pełka. „ Tarnopolu p. A. Morawetz. „ Tarnowie p. J. Jahn. „ Toruniu p. A. Giełdziński. „ Turce p. M. Piatek. „ Vyburg P. Waul i Spółka. „ Wadowicach p. Franc. Foltin. „ Zaleszczykach p. J. Kodrębski. „ Złoczowie p. Wolf Korkus. „ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na
Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj
najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 lipca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	92	91
Banknoty pol. 100 złr.	464	456
Ruble ros. za 100 rsr.	146	143
Talary prs. za 100 tal.	162	160
Banknoty prus. 150 zł.	94	93
Srebro nowe austr.	107½	106½
Dukat ważny	5 20	5 10
Napoleon d'or	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs.	8 95	8 80
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	74 —	73 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	201	198

Wiedeń 6 lipca (t.)	zł. cent.
5% Metaliki	69 60
5% Pożyczka narod.	74 80
Akcye banku wied.	797 —
„ „ kred.	177 90
Losy 5% z r. 1860	91 45
Srebro	107 —
Londyn 10 fnt. szter.	109 50
Dukat pojedynczy	5 21

Wiedeń 5 lipca.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	64 80	64 70
„ Pożyczka narod.	75 25	75 —
„ Metaliki na m. k.	69 90	69 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	85 50	84 50
„ „ „ czeskie	92 —	91 50
„ „ „ węgiers.	74 20	73 75
„ „ „ chor. ib.	75 —	74 —
„ „ „ galicyjs.	73 —	72 25
„ „ „ bukow.	70 50	69 75
„ „ „ siedmgr.	70 50	69 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 —	89 60
4% Galicyjskie	70 —	69 —
5½% Węgiersk. los.	81 50	81 25
5% Boden Cr. austr.	94 50	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	144 50	144 —
„ „ „ 1854	86 —	85 50
„ „ „ 1860	91 70	91 50
„ „ „ 1864	81 80	81 60
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	123 25	123 —
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na D.	82 —	80 —
„ ks. Esterhaz.	95 —	90 —
„ Księcia Salm.	29 50	29 —
„ „ Palfy	25 75	26 25

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	26 50	26 —
„ hr. St. Genois	26 75	26 25
„ miasta Budy	24 25	23 75
„ ks. Windischgr.	17 50	17 —
„ hr. Waldstein	19 —	18 50
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	12 50	12 30
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	799 —	797 —
Zakładu kredytowego	178 30	178 10
Zeglugi par. na Dunaju	471 —	470 —
Kolei półn. Ferdynan.	172 —	171 80
„ rządowej fr.-a	182 30	182 10
„ zachodniej c. El.	133 75	133 25
„ Pardubickiej	120 25	120 —
„ Południowej	216 —	214 —
„ Galicyjskiej	199 50	199 —
Czerniowiec. zwpł. 35%	61 50	60 50
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto mejsc. 3)	—	—
Augsg. 100 zł nr. (4½)	92 —	91 80
Berlin 100 tal. (4)	—	—
Frankf. n. M. 100 (3½)	92 —	91 80
Hamb. 100 mark. (2½)	81 60	81 50
Londyn 100 fun. (3)	110 20	110 10
Paryż 100 frank. (3)	43 65	43 65

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 10	15 05
„ pół korony	— —	—
„ dukaty na wagę	5 23½	5 22½
„ „ obrączk.	5 23½	5 22½
Złoto al marco	5 22	5 19
Napoleondory	8 79	8 78
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 20	9 15
Luidory (niemieckie)	8 98	8 95
Suwereny angielskie	11 8	11 2
Imperyały rosyjskie	9	8 97
Srebro	107 75	107 50
„ kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	1 62	1 61
Pruskie bilety kas.	1 62½	1 62
Lwów 4 lipca.		
Dukat	5 26	5 23
Półimperyał rosyjski	9 01	8 89½
Rubel srebr. rosyjski	1 73	1 70
Talar pruski	1 63	1 61½
Listy gal. b. kup. w. a.	69 20	68 61
„ „ „ „ m. k.	72 70	72 04
Obligi indem. b. kup.	73 16	72 50
Akc. kol. gal. b. kup.	199 38	197 38

Warsz. 5 lipca.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 94	—
kupon. „		1 5⅝
Listy zast III okr. „	13 83	13 78
kupon „	—	2⅙
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	78 25
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	75 25	75 —
5% Pożyczka loteryjna	105 50	105 —
Wrocł. 5 lipca.		
Banknoty austryac.	92⅚	92⅓
Polskie bilety bank.	81½	81
„ Listy zastaw.	—	73½
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 5 lipca.		
Renta 3%	67 7	
Londyn 4 lipca.		
Konsole	90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:
z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* o godzinie 8éj rano = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór,
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:
do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; = z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*